NIECH ŻYJE OBÓZ POKOJU I POSTĘPU!

Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5 łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Naczelny redaktor 19-07. Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Poniedziałek, dnia 3 października 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 272

WALKA O POKÓJ TRWA

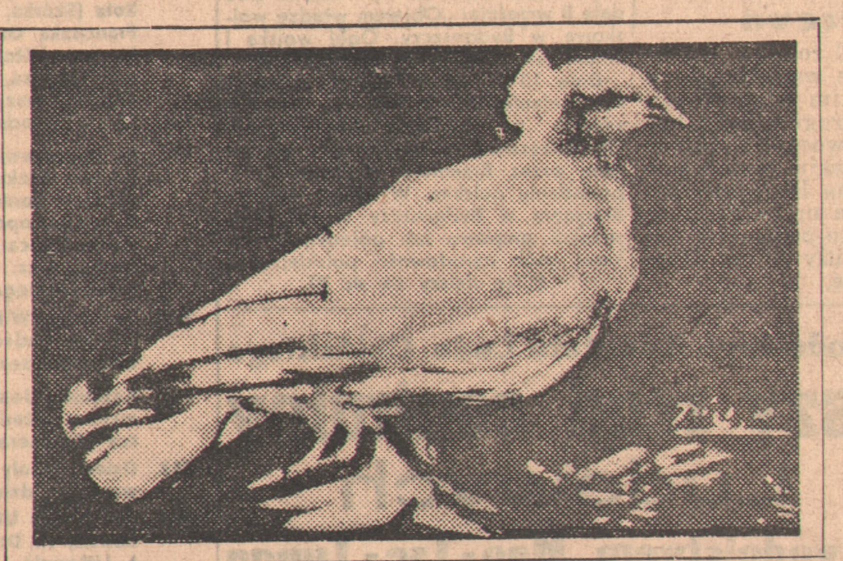
Polska w przededniu Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój

W PRZEDEDNIU Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój wszystkie miasta i wsie polskie przybrały odświętny wygląd. Ulice toną we flagach i transparentach wyrażających niezłomną wolę społeczeństwa polskiego walki o pokój i postęp.

Uroczystości rozpoczęły się wczoraj wielkimi capstrzykami, zaś w dniu dzisiejszym odbędą się we wszystkich miejscowościach wiece i manifestacje, a w godzinach popołudniowych imprezy sportowe oraz zabawy ludowe.

Centralna Rada Związków Zawodowych wysłała z okazji Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój depesze z pozdrowieniami do zagranicznych central związkowych.

Zarząd Główny Związku Literatów Polskich powziął uchwałę, w której stwierdza m. in. „Narody pragną pokoju. Imperialiści snują plany rozpętania nowej wojny. Walka o udaremnienie tych planów, walka o pokój, prowadzona przez wszystkie siły demokratyczne pod przewodem Związku Radzieckiego, jest najistotniejszą i najgłębszą sprawą sumienia pisarzy. Wśród pisarzy polskich nie zabraknie ani jednego, który by nie oddał swojego pióra służbie pokoju.



W dniu dzisiejszym setki milionów ludzi na całym świecie manifestują swą niezachwianą wolę obrony pokoju. Robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca, rzemieślnicy, kupcy, drobni przemysłowcy — wszyscy, którzy zdają sobie sprawę czym jest wojna, którzy rozumieją doniosłość walki o pokój i obowiązek udziału w tej walce, jaki spada na każdego człowieka rzucą dziś tym, którzy chcieliby dla własnych egoistycznych celów pogrążyć świat w otchłani nowej zawieruchy wojennej potężne „NIE"! W tym wielkim boju o lepsze, pokojowe jutro ludzkości nie ma podziału ideologicznego czy wyznaniowego. Wszyscy ludzie dobrej woli ramię przy ramieniu kroczą pod sztandarem pokoju. Potężna armia walcząca o pokój i współpracę między narodami, w której szeregach kroczą również miliony katolików wraz z postępową częścią duchowieństwa — staje dziś, w Międzynarodowym Dniu Walki o Pokój do nowej wielkiej ofensywy, przeciw siłom wojny i wstecznictwa.

Jedność szerokich rzesz pragnących pokoju i czujność wobec zakusów klik wojskowo-kapitalistycznych, usiłujących drogą gwałtu, dywersji, i zakulisowych intryg podsycić atmosferę napięcia na arenie międzynarodowej i osłabić zwartość mas — stanowią fundament siły obozu walczącego o pokój.

Ostatnie miesiące przyniosły poważne zmiany w układzie sił pokoju i wojny. Jesteśmy świadkami zarówno dalszego poważnego wzrostu potencjału materialnego obozu pokoju jak i pogłębienia się świadomości zadań i odpowiedzialności jaka spada na wszystkich ludzi miłujących pokój. Stały wzrost siły gospodarczej Związku Radzieckiego, a wraz z nią potęgi oręża radzieckiego — stanowi jeden z głównych czynników, z którym koła imperialistyczne muszą się poważnie liczyć. Tryumfy jakie odnosi nauka i technika radziecka, sukcesy polityki radzieckiej na forum międzynarodowym i dalsze zacieśnianie się więzów przyjaźni i współpracy z narodami krajów Demokracji Ludowej, mówią same za siebie. Rozwianie ostatnio mitu o monopolu USA na broń atomową, posiadać będzie doniosły wpływ na wzrost potęgi obozu pokoju. Równocześnie widzimy szybki rozwój gospodarczy krajów Demokracji Ludowej, będących pod przewodnictwem Zw. Radzieckiego awangardą sił walczących o pokój.

Niezwykle doniosłe znaczenie posiadają też przemiany w Chinach: wspaniałe zwycięstwa Armii Ludowej przekreślające plany mocarstw zachodnich zmienienia tego kraju w narzędzie antyradzieckiej polityki na Dalekim Wschodzie i deklaracja jedności Nowych Chin z obozem pokoju. Nie ustaje też walka wyzwoleńcza ludów kolonialnych, zaś w krajach kapitalistycznych, raz po raz podnosi się fala strajków, bedących orężem mas pracujących w walce o poprawę bytu i postęp społeczny. W przeciwieństwie do wzrostu sił pokoju, obserwujemy coraz poważniejsze trudności przeżywane przez obóz wojny: załamanie się planu Marshalla, kryzys gospodarczy i coraz częstsze starcia interesów. Proces Rajka na Węgrzech wzmógł też czujność w obozie pokoju, przyczyniając się do pokrzyżowania planów użycia kliki Tito dla rozbicia jedności sił walczących o pokój.

Wydarzeniem o niemniej doniosłym znaczeniu dla sprawy pokoju sa coraz to nowe sukcesy ruchu pokoju w mobilizacji mas całego świata do walki przeciw przygotowaniom wojennym na Zachodzie. Wszak mimo wzrostu potęgi gospodarczej Związku Radzieckiego i krajów Demokracji Ludowej, samo pragnienie pokoju nie wystarcza. O pokój trzeba

List uczestników Krajowej Konferencji Młodych Patriotów — Bojowników Pokoju do Prezydenta Bieruta

Obywatelu Prezydencie!

My, uczestnicy Krajowej Konferencji Młodych Patriotów — Bojowników Pokoju, zwracamy się do Ciebie, najwyższy Gospodarzu naszej Ojczyzny.

Nie ma na świecie serc, które tak żarliwie umieją kochać swoją Ojczyznę, jak młode serca. Nie ma na świecie ludzi, którzy umieją tak gorąco pragnąć, jak pragnie każdy młody człowiek zwycięstwa prawdy, sprawiedliwości i dobra.

W naszej Ojczyźnie trwa wielka praca nad urzeczywistnieniem tych pragnień młodego pokolenia. Dlatego my polska młodzież jesteśmy zjednoczeni jesteśmy razem w pracy dla Polski Ludowej.

Nie powiodą się usiłowania ciemnych i wrogich mocy chcących wykopać sztuczne rowy podziału między młodzieżą Polski. Zbrodnicza ręką która chce zaszczepić jad niezgody w młodym pokoleniu, kierują z za oceanu doświadczeni specjaliści od ujarzmiania narodów. To oni, angloamerykańscy imperialiści, mobilizują najciemniejsze siły ginącego świata ucisku i krzywdy, aby przekreślić to, co zostało zdobyte w wyniku zwycięstwa nad faszyzmem. Oni — królowie dolara, krwią narodów Grecji, Indonezji i Vietnamu, poparciem dla reakcjonistów Włoch i Francji, uciskiem ludów kolonialnych, chcą powstrzymać marsz narodów świata do wolności. To oni odbudowują zaborcze hitlerowskie Niemcy. Amerykańscy i angielscy podpalacze snują nowe plany wywołania rzezi narodów, straszliwej pożogi wojennej.

Gniew i nienawiść budzą w nas te zbrodnicze plany imperialistów. W czasie drugiej wojny światowej imperializm nie oszczędził anm żadnego cierpienia i żadnego ze straszliwych okrucieństw. Nie żałowaliśmy krwi w walce z hitlerowskim okupantem o niepodległość naszego narodu, wiedząc, że walczymy zarazem przeciw wojnie o trwały, sprawiedliwy pokój. Do dziś jeszcze w ciężkim trudzie usuwamy zniszczenia i spustoszenia, które pozostawiły w naszym kraju faszyzm i wojna.

Każdy z nas jest przeciw zaborczej wojnie. Jednoczymy swe siły w obronie niepodległości i całości granic naszej Ojczyzny. Jednoczymy się w walce o trwały pokój. W tej walce nie jesteśmy sami. Z nami — miliony pracujących ludzi całego świata. Jedna jest nasza sprawa, choć różny jest kolor naszej skóry, choć inna mowa i różne wyznania. Naszej sprawie na imię: nigdy więcej napastniczej wojny! Nigdy więcej niewoli narodów!

Sprawa Korei na forum ONZ

W CZASIE dyskusji na temat Korei, toczącej się obecnie w specjalnej komisji politycznej generalnego Zgromadzenia, Związek Radziecki przedstawił projekt rezolucji, zalecający natychmiastowe rozwiązanie tzw. „Komisji Koreańskiej", ponieważ stanowi ona przeszkodę na drodze zjednoczenia obu części Korei, czego domaga się naród koreański.

Stanowisko radzieckie poparte zostało przez delegata polskiego Żebrowskiego.

Drugi dzień obrad Kongresu SD

W imieniu Stron. Pracy

Kongres powitał wojew. Brzeziński

DRUGI dzień obrad Kongresu Stron. Demokratycznego wypełniły: referat gospodarczy min. Rabanowskiego, referat kulturalno - oświatowy wicemin. Krasowskiej oraz dyskusja nad referatami.

Na wstępie przemówienie powitalne wygłosił pos. Kuroczko, składając Kongresowi życzenia w imieniu Centralnej Rady Zw. Zaw.

W cyklu przemówień powitalnych jeszcze w pierwszym dniu obrad w imieniu Stronnictwa Pracy Kongres powitał wojewoda poznański Brzeziński. Składając delegatom życzenia pomyślnych obrad, mówca wyraził przekonanie, że zgodna współpraca wszystkich demokratycznych stronnictw politycznych w Polsce jest wyrazem narastającej w niezwyciężoną potęgę jedności całego narodu w dziele dźwigania zrębów nowego porządku społecznego w Polsce Ludowej.

Dalsze przemówienia powitalne wygłosili: przewodniczący partii postępowej USA, gubernator stanu Minnesota Elmer Benson oraz pos. Wróblewski, przewodn. zarz. gł. ZAMP — w imieniu młodzieży polskiej.

Z kolei rozpoczęła się rzeczowa dyskusja nad referatem sekretarza gen. SD — Leona Chajna.

Ponad pół miliona robotników stalowni USA przerwało pracę

Z Pittsburga donoszą, że rozpoczął się strajk w amerykańskim przemyśle stalowym, obejmujący 528 tys. robotników. Polecenie rozpoczęcia strajku wydał Philip Murray, przewodniczący zjednoczonego związku robotników przemysłu stalowego, rozsyłając telegramy do zw. lokalnych.

Rokowania między przedstawicielami robotników i przemysłowców, prowadzone przy pośrednictwie rozjemcy rządowego rozbiły się z powodu nieustępliwego stanowiska przemysłowców, którzy pragną przerzucić na robotników część opłat na fundusz emerytalny i ubezpieczeniowy.

W ostatniej chwili dyrekcje dwóch małych hut, zatrudniających około 5 tys. robotników zaakceptowały postulaty robotnicze. Nie spowodowało to jednak zmiany stanowiska pozostałych przedsiębiorców.

Według prowizorycznych obliczeń zapas stali w USA wystarczy na pokrycie 4—6-tygodniowego zapotrzebowania. Mimo to koła przemysłowe przewidują konieczność zmniejszenia produkcji w całym szeregu gałęzi przemysłowych już po upływie dwóch tygodni

Sport

MISTRZOSTWA ŚWIATA W SZCZYPIORNIAKU KOBIET

W BUDAPESZCIE zakończyły się dwudniowe rozgrywki o mistrzostwo świata w szczypiorniaku kobiet. W zawodach uczestniczyły reprezentacje Węgier, Czechosłowacji, Francji i Austrii. W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce zajęła drużyna węgierska, przed Austrią i Czechosłowacją.

Wyniki poszczególnych spotkań: Austria — Czechosłowacja 3:2 (2:1) Węgry — Francja 7:3 (3:2), Węgry — Czechosłowacja 41 (3:1), AZS Austria — Francja 8:1 (2:1).

GEDANIA — ZWIĄZKOWIEC 13:3

BYDGOSZCZ (tj). W meczu bokserskim o mistrzostwo I Ligi — Gedania pokonała „Związkowca" Bydgoszcz w stosunku 13:3

Stan pogody

DZIŚ rano mgły. Dniem zachmurzenie zmienne i miejscami na północy kraju przejściowe opady. Temperatura maksymalna około 20 st. Na południu słabe, poza tym umiarkowane wiatry zachodnie i płn. - zachodnie.

walczyć. Trzeba mobilizować szerokie masy na całym świecie do tej walki, trzeba demaskować agresorów na każdym kroku, trzeba prowadzić potężną propagandę pokoju. Tylko taka odpowiedź na plany agresorów spod znaku paktu atlantyckiego może ochłodzić ich zapędy i zagwarantować zwycięstwo.

Ofensywa sił pokoju trwa. Paryż, Praga Mediolan, Moskwa, Nowy Jork, Meksyk stały się widownią wspaniałych manifestacyj, jakimi były kongresy zwolenników pokoju. Głosowanie za pokojem we Francji, liczne wiece i demonstracje przeciw paktowi atlantyckiemu, powoływanie coraz to nowych komitetów obrońców pokoju są dowodem jaką wagę przywiązują miliony ludzi do akcji prowadzonej przez obóz pokoju.

Walka ta nie może osłabnąć. Choć z pełną satysfakcją możemy spojrzeć na osiągnięcia ubiegłych trzynastu miesięcy, jakie nas dzielą od Kongresu Wrocławskiego, tym niemniej aby osiągnąć zwycięstwo musi być ona coraz intensywniejsza, coraz bardziej nieustępliwa i powszechna.

Polska kroczy dziś w pierwszym szeregu sił walczących o pokój. Naród polski zdaje sobie w pełni sprawę z doniosłości zadań jakie na nim ciążą. Wie on, iż tylko trwały pokój może zapewnić pełny rozwój gospodarczy i kulturalny kraju. Straszliwe doświadczenia ostatniej wojny stoją żywo w pamięci każdego Polaka. Dlatego więc z tym większym niepokojem spoglądamy na awanturnicze manewry zachodnich kół kapitalistycznych, przyśpieszanie zbrojeń i groźne symptomy wzrostu fali neohitleryzmu i rewizjonizmu w Niemczech zachodnich.

Pokój jest niepodzielny. Walka przeciw siłom wojny jaka się toczy na całym świecie, to walka również i o naszą przyszłość. Gwarancją lepszego jutra Polski będzie zwycięstwo sił pokoju. Wszystkie też wysiłki musimy mu poświęcić. Wzrost sił obozu pokoju łączy się ściśle ze wzrostem jego potęgi gospodarczej. Naszą odpowiedzią na agresywne zamiary kół rządzących Zachodu jest zwiększenie tempa naszego rozwoju gospodarczego, jest przyśpieszenie realizacji planów produkcyjnych i oszczędnościowych. Krzepnie równocześnie solidarność szerokich rzesz naszego społeczeństwa z masami pracującymi całego świata. Pogłębia się świadomość jedności, wzmaga się czujność wobec wrogów zewnętrznych i wewnętrznych. Naszą odpowiedzią na kampanię antyradziecką w krajach zachodnich jest dalsze zacieśnianie więzów braterskiej współpracy i przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego, którego potęga stanowi gwarancję zwycięstwa obozu pokoju. Nieprzerwanie napływają meldunki o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych, powstają coraz to nowe komitety obrońców pokoju i koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Niezwykle ważną rolę odgrywają w tej wielkiej mobilizacji sił związki zawodowe i organizacje młodzieżowe, krocząc w pierwszym szeregu bojowników pokoju.

Dzień dzisiejszy będzie nowym potężnym zrywem do walki o pokój. Wylegną dziś milionowe rzesze narodu polskiego na ulice i drogi wiejskie, aby wraz z całym obozem pokoju zademonstrować swą siłę i niezachwianą wolę pokrzyżowania agresywnych planów zrodzonych w salach konferencyjnych Waszyngtonu, Londynu czy Paryża. Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój będzie manifestacją niezłomnego pragnienia pokoju i wiary w zwycięstwo słusznej sprawy.

Pierwsza w Polsce kobieta-motorniczy tramwaju

OSTATNIO ukończyła we Wrocławiu kurs szkoleniowy dla motorniczych tramwajów Wanda Rykauer, która dotychczas pracowała w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych jako konduktorka.

Po ukończeniu kursu dla motorniczych z wynikiem dodatnim Rykauer jako pierwsza w Polsce kobieta rozpoczęła pracę w charakterze motorniczego tramwaju.

Manewr, który może być niebezpiecznym precedensem

KAT BYDGOSZCZY „odwołuje się" do „rządu" zachodnio-niemieckiego aby go nie wydano sądowi polskiemu

JAK WYNIKA z doniesień prasowych, zbrodniarz wojenny generał SS Walter Braemer, którego ekstradycji domaga się Polska, „odwołał się" do „rządu" zachodnio-niemieckiego prosząc, aby nie wydawano go sądom kraju, gdzie popełnił swe przestępstwa.

Jak się dowiaduje korespondent dyplomatyczny PAP w czerwcu 1948 roku brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech zwróciły się za pośrednictwem Polskiej Misji w Niemczech do Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce o dostarczenie materiałów obciążających przeciw generałowi Walterowi Braemerowi, podejrzanemu o popełnienie zbrodni wojennych. Ponieważ główna komisja już w owym czasie prowadziła dochodzenia przeciw Braemerowi i posiadała poważny materiał obciążający, poleciła Misji wystąpić z wnioskiem o ekstradycję, który też został złożony w końcu sierpnia 1948 r.

Walter Braemer 26 sierpnia 1939 r. a więc tuż przed wojną, został mianowany komendantem zaplecza 4-tej armii, dowodzonej przez generała artylerii von Kluge. Do Bydgoszczy przybył 6 września 1939, a w dwa dni potem obejmuje władzę w tym mieście. W swym dzienniku wojennym zapisał pod datą 8 września: „Objąłem władzę wojskową w Bydgoszczy. Ogół wojska i władz jest mnie podporządkowany".

Dnia 10 września 1939 r. zarządził rozstrzelanie 20 Polaków za rzekomy zamach na żołnierza niemieckiego. Obwieszczenie o rozstrzelaniu podpisane przez Braemera znajduje się w posiadaniu polskim. W okresie władzy Braemera w Bydgoszczy Niemcy rozstrzelali grupowo lub pojedynczo kilkaset osób narodowości polskiej. Byli

(Ciąg dalszy na str. 8).

Na Białostocczyźnie kwitną drzewa

W OGRODZIE rolnika J. Cieślukowskiego we wsi Mazurki w pow. augustowskim jedno z drzew jabłoni po raz drugi w roku bieżącym wydało owoce. Nie jest to jedyny tego rodzaju wypadek w roku bieżącym na Białostocczyźnie. We wrześniu np. w Hajnowce w pow. bielsko-podlaskim i w Białymstoku kwitły po raz drugi jabłonie i wiśnie.

Wybór Narodowego Komitetu Ludu Chińskiego

Pierwszy rząd centralny Chin Ludowych pod przewodnictwem Mao-Tse-Tunga

Jak donosi agencja prasowa Nowych Chin, na plenarnej sesji Politycznej Konferencji Konsultatywnej wybrano pierwszy rząd centralny Chin Ludowych. Przewodniczącym rządu centralnego został Mao Tse-Tung, przewodniczący Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin.

Nadto wybrano 6 wiceprzewodniczących i 56 członków rządu.

Nazwiska wiceprzewodniczących podajemy poniżej, za agencją prasową Nowych Chin, w porządku alfabetycznym: Czang Lan, przewodniczący Chińskiej Ligi Demokratycznej; Czu Teh, dowódca naczelny chińskiej armii ludowej: Kao Kang, przewodniczący północno-wschodniego rządu ludowego oraz sekretarz północno-wschodniego biura Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin; Li Czi-Szen, przewodniczący Rewolucyjnego Komitetu Kuomintangu; Liu Szao-Czi, członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Chin; oraz Sung Czing Ling (pani Sun Yat-Sen).

Wybór przewodniczącego, wiceprzewodniczących i innych członków rządu nastąpił jednomyślnie.

Na plenum Politycznej Konferencji Konsultatywnej wybrano jednomyślnie 180 członków Narodowego Komitetu Ludu Chińskiego. Będzie to organ kierujący pracą demokratycznego zjednoczenia Frontu Ludu Chińskiego. Komitet narodowy będzie też przedstawiał rządowi ludowemu propozycje dotyczące żywotnych spraw państwowych. 18 mandatów w komitecie zarezerwowano dla czołowych osobistości z obszarów chińskich, które mają być jeszcze wyzwolone.

ŁAŃCUCH OFIAR na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp. — Nazwisko — Kwota zł — Wzywa do kontynuowania łańcucha

507. Tadeusz Wilowski (Skórka, pow. Złotów) — 500
wzywa: inż. Józefa Ważyńskiego (Skórka, pow. Złotów), ks. prob. Ignacego Śliwę (Głupczyn, pow. Złotów), Andrzeja Stachowiaka (Skórka, pow. Złotów), Stanisława Bilskiego (Dobrzyca, p-ta Łubianka, p. Wałcz), Stefana Krystka (Paruszka, pow. Złotów), Franciszka Sosińskiego (Skórka, pow. Złotów), Czesława Bujasza (Skórka, pow. Złotów), Marcina Łabiszaka (Skórka, pow. Złotów), Jana Daleckiego (Skórka, pow. Złotów), Karola Krawczyka (Skórka, pow. Złotów), Władysława Wielgusa (Skórka, pow. Złotów), Aleksandrę Wiśniewską (Skórka, pow. Złotów), Józefa Rota (Skórka, pow. Złotów), Stan. Tylickiego (Krajenka, pow. Złotów), Franciszka Graczyka (Krajenka, pow. Złotów), Franciszka Drewę (Paruszka, pow. Złotów), Leona Śliebiodę (Skórka, pow. Złotów), Ignacego Szyryna (Skórka, pow. Złotów), wszystkich pracowników MO (Krajenka, pow. Złotów), wszystkich pracowników Pow. Urz. Bezp. Publ. (Złotów).
508. Alojzy Włodarski — Mariampol, pow. Bydgoszcz — 2.000
509. M. Bartoszewicz, p. o. kier. oddz. nad. UP Bydgoszcz 1 — 300
wzywa: Aleksandra Zawadzkiego, kontr. UP Bydgoszcz 1, Stanisława Komasę, kontr. UP Bydgoszcz 1, Adama Krzysiaka, kontr. UP Bydgoszcz 1, Pawła Kopczyka — dyr. Państw. Gimnazjum (Rudnik n. Sanem), Bronisława Gancarza, prof. Państw. Gimn. (Rudnik n. Sanem), Wojciecha Kosierbę, nacz. UP (Rudnik n. Sanem), Stanisława Paśnickiego (Bydgoszcz, Paderewskiego 30).
510. Sylwester Wiśniewski, sekr. ZZPPIT Gdynia 5 — 500
wzywa: Tadeusza Szwedę, sekr. ZZPPIT koło Gdynia 2, Bogdana Guzińskiego, sekr. Org. Podst. PZPR Gdynia 5.
511. Kazimierz Jezierski — Gdynia — 500
wzywa: Władysława Milewskiego, kier. insp. GAL (Gdynia), kpt. Tadeusza Meissnera, insp. okr. GAL (Gdynia).
512. Dzieci Szkoły Podstawowej w Ostrowcu, pow. Sławno — 964
wzywają: dzieci wszystkich Szkół Podstawowych w całej Polsce.
513. Pracownicy UPT Terespol Pom. (E. Libecki, Z. Kamińska, A. Piątkowski, H. Drapiński, L. Kamiński, A. Kasprzyk, W. Koniarski, J. Litkowski, A. Rejmańczykowski) — 520
wzywają: pracowników UPT: Bukowiec Pom., Laskowice k. Świecia, Pruszcz k. Bydgoszczy.
514. Janusz Petreńko — nacz. OUPT Sępolno — 1.000
wzywa: Jana Kościelnego, starostę pow. sępoleńskiego, Rajmunda Homana, przew. PRN (Sępolno), Franciszka Musiała, I sekr. Pow. Kom. PZPR (Sępolno), por. Jerzego Grabowskiego, pow. kdt. „SP" (Sępolno). Wiktora Chmarę, z-cę nacz. OUPT (Sępolno), por. Jana Skowrońskiego, [illegible] (Sępolno), Zdzisława Ziółkowskiego, pow. insp. WF (Sępolno), Kazimierza Glazę, kier. Zw. Sam. Chłop. (Sępolno), Czesława Ratajczyka, [illegible] (Sępolno), Jarosława Altmana, nacz. RUTT Gdańsk.
515. adw. Zbigniew Smyczyński — Leszno Wlkp. — 1.000
wzywa: Witolda Smyczyńskiego (Bydgoszcz, Kozietulskiego 2), adw. Bernarda Lisewskiego (Bydgoszcz, Zamoyskiego 17), prof. dr. Jana Piechockiego (Bydgoszcz, Konarskiego 7).
516. dyr. Szuchiewicz — Gdynia — 1.000
wzywa: dyr. Linke (Gdynia, Centr. Rybna), dyr. Burchardta (Gdynia, Centrala Rybna), dyr. Gumowskiego (Gdynia, Morskie Zakłady Rybne).
517. dyr. Mielcuszny — Gdynia — 1.000
wzywa: Jana Kubiaka (Gdynia, fma „Morszczuk"), dyr. Swobodę (Gdynia, Bank Zw. Spół. Zarobk.), dyr. dr. Hordyńskiego (Gdynia, Bank Zw. Spół. Zarobk.), rybaków: Jana Kohnke III (Jastarnia), Leona Kohnke (Jastarnia), Pawła Konkola (Kuźnica), Widbrodta (Wielka Wieś), Franciszka Jekę (Wielka Wieś), Teodora Skoczkę (Wielka Wieś), Ksawerego Klebę (Wielka Wieś), Leona Dehlinga (Hel), Alfonsa Mielcusznego (Hel), Franciszka Piechockiego (Gdynia — „Arka"), Leona Budzisza (Hel 30).

FELIETON KULTURALNY

Jan Stankiewicz

Na drodze walki o pokój

Rzecz o ks. Piotrze Ściegennym

Zagadnienie udziału włościaństwa polskiego w ruchu rewolucyjnym w pierwszej połowie XIX w. traktowano po macoszemu lub bardzo powierzchownie. Dowodem tego sprawa ks. Piotra Ściegennego (1800 — 1890), księdza działacza i myśliciela z regionu kieleckiego, organizatora powstania w 1844 r., pioniera emancypacji chłopa pańszczyźnianego z niewoli obszarniczej, a zarazem płomiennego propagatora sprawiedliwego ustroju społecznego Polski. Jakkolwiek osobą ks. Ściegennego zajmowano się wielokrotnie, nikt aż do naszych czasów nie dał wszechstronnej sylwety tej ze wszech miar ciekawej postaci. Do historiografii powstań polskich wprowadzono ją tylko marginesowo.

Z badaczy polskich, poza prof. Marianem Tyrowiczem, którego źródłowa monografia o ks. Ściegennym cieszy się znaczną poczytnością, zajmował się nim także ks. biskup Kubicki. Prof. T. zgromadził to wszystko, co może w całej pełni historycznego obiektywizmu przekazać osobę działacza katolickiego dzisiejszemu pokoleniu. Dzieło pisane sine ira et studio świadczy o głębokiej religijności ks. Ściegennego. Pozbawiony pod naciskiem władz carskich funkcji kapłańskich — stara się usilnie o rehabilitację i w końcu ją osiąga.

Ks. Ściegenny, dziecko pańszczyźnianej wsi kieleckiej Bilczy, wszystkie najdonioślejsze momenty życia przebył w rejonie kieleckim i lubelskim. Ta część Polski od dawna była terenem głęboko sięgających ruchów społecznych, jako obszar trudny dla rolnictwa a ściągający ludność robotniczą do tamtejszych kopalń, kamieniołomów i hut. Przemieszanie ludności przy niekorzystnych warunkach glebowych i materialnych stworzyło tu znakomite podłoże dla ruchu rewolucyjnego już sto lat temu.

Dopiero teraz ustalono bliższe dane o rodzinie ks. Ściegennego. Ojciec jego, sołtys, zwolniony był od pańszczyzny i to umożliwiło studia ks. Piotra. Rodzina jego rozpadła się na dwa klany. Część pozostała na roli i do dziś żyje w ciężkiej pracy i trudzie, część zamożniejsza wiedzie żywot inteligencji mieszczańskiej.

Razem z ks. Ściegennym działało dwóch jego braci — rolnik Dominik i geometra Karol. Podczas dramatycznej egzekucji w 1846 r. w Kielcach, kiedy przed zsyłką na katorgę pozbawiono ks. Ściegennego godności kapłańskiej, chłostano także jego braci. Twardy i nieugięty chłop nie okazał cienia skruchy i wzrokiem pełnym pogardy spoglądał na oprawców. Odmówił przed odjazdem na zesłanie widzenia się z rodziną: „Lepiej niech nie widzę bab, zaczną płakać i szlochać, jeszcze się załamię.." Na Syberię wysyłano go dwukrotnie. Powróciwszy stamtąd w 1857 roku — podczas branki do wojska dał na odlew w twarz praporszczykowi i doigrał się ponownego zesłania. Karol Ściegenny nie wytrzymał chłosty. Bezwładnego zaniósł żołnierz na plecach na dworzec kolejowy.

Ks. Ściegenny reprezentował egalitaryzm chrześcijański, podobnie jak wielu działaczy z jego epoki. Pierwiastek teokratyczny występuje w nim bardzo silnie. Sam ks. Ściegenny — rzecz szczególnie aktualna w chwili obecnej — może być uważany za jednego z pierwszych pacyfistów europejskich.

Bóg chrześcijan — pisze w pracy swej, zatytułowanej „Potępienie wojen zaborczych" — jako Bóg Miłości i Sprawiedliwości nie mógł postanawiać wojen.

Wierny idei kapłańskiej, marzy ks. Ściegenny o europejskim towarzystwie wiecznego pokoju.

Jak wielu Polaków, odstępuje ks. Ściegenny od tej zasady tylko dla ruchu, który zrzuci obce nad nami panowanie i da narodowi urządzenie Polski w duchu demokratycznym, a to przede wszystkim przez oswobodzenie włościan z poddaństwa. Krwi nie łaknie niczyjej, radby swe cele przeprowadzić raczej propagandowo względnie przez zaskoczenie wroga. Reformator społeczny jest żarliwym patriotą, na plebanii w Chodlu obok wersetów z Pisma św. wpisał sentencje w rodzaju takich, jak: Salus Patriae — lex suprema lub Omnia ad maiorem Rei Publicae gloriam. Al. Świętochowski porządek propagowany przez ks. Ściegennego określa jako „teokratyczno-socjalistyczną organizację społeczeństwa". Polskie ogniska rewolucyjne są na wskroś chrześcijańskie jakkolwiek przychodzi wśród duchowieństwa często do zatargów tam, gdzie występuje na plan pierwszy sprawa społeczna i narodowa. Dwaj księża nie wahali się zagrozić śmiercią biskupowi, kiedy ociągał się z uznaniem Rządu Narodowego. Najbardziej demokratycznym zakonem, zakonem z ludu i dla ludu pracującym są OO. Pijarzy. OO. Zmartwychwstańcy działają wśród inteligencji.

Polscy działacze społeczni okresu omawianego to charaktery mocne i nieugięte. Ten czy inny załamie się podczas męki więziennej, większość nie da się skusić wrogowi. Przywódca młodzieży demokratycznej warszawskiej — Karol Levitoux, by nie załamać się w śledztwie, stawia świecę pod siennik i spala się żywcem. Inny uczestnik spisku, Michałowski, rozbija sobie głowę o piec celi więziennej.

Składając hołd ks. Ściegennemu musimy rozszerzyć go na tych wszystkich, którzy nie poszli na ugodę z wrogiem i dla korzyści materialnych lub ocalenia życia nie wyrzekli się ideałów, którym służyli i nie zaprzepaścili swej godności ludzkiej i narodowej. Wielkość ich ofiary odpowiada wielkości ich idei.

POKÓJ — SŁOWO JEDYNE!

Nie ma w spuściźnie ewangelicznej i w całej nauce Chrystusa — obok miłości — drugiego pojęcia, które byłoby bardziej charakterystyczne i znamienne dla ideologicznej treści, należycie pojętego katolicyzmu — niż: Pokój. Jeśli tu podkreślamy: należycie pojętego katolicyzmu, to mamy na myśli taki katolicyzm, jaki był in radice, u swego korzenia, jaki wyszedł z rąk Zbawiciela, raczej z Jego serca. Katolicyzm konsekwentny.

Pokój jest pierwszym słowem które jasnym snopem światła kładzie się na ścieżynie Mistrza z Nazaretu. Pokój jest — obok chwały Bożej — pierwszym słowem Betlejemu i jego podstawową treścią. Toteż — ani Betlejemu, ani misji życiowej Chrystusa nie rozumieją ci, którzy nie rozumieją idei pokoju, jej fundamentalnej wartości i doniosłości dla całej ludzkości.

Jakże daleko odbiegli niektórzy współcześni chrześcijanie od prawdziwego umiłowania pokoju i — co za tym idzie — od pełnego zrozumienia Zbawiciela świata i Jego posłannictwa na tej ziemi..

Jakże często trzeba by im — z bólem i słusznym wyrzutem — powtarzać za Jeremiaszem i Ezechielem: „mówią — pokój, pokój, a nie ma pokoju..."

Dlatego też zagadnienie pokoju narzuca się z całą siłą — zwłaszcza w obecnej atmosferze międzynarodowej, naładowanej miazmatami wojny.

Ale tylko ludzie naiwni pojmują pokój jako brak wojny, jako symboliczne „schowanie szabli do pochwy" Pokój w pełnym tego słowa znaczeniu to nie zawieszenie broni. Owszem — tam, gdzie jest tylko i wyłącznie zawieszenie broni, tam jest tylko pokój chwilowy i przelotny z myślą o nowej rozgrywce zbrojnej, o nowej — może jeszcze straszniejszej wojnie.

Czy są w chwili obecnej warunki do podjęcia realizacji prawdziwego pełnego pokoju?

Może jeszcze nigdy w dziejach nie budziły się w ludzkości tak silne tęsknoty za pokojem — wśród narodów na całym globie ziemskim, jak właśnie na tym ostrym zakręcie historii, który obecnie — jak potężny film dokumentarny — przykuwa nasz wzrok i rwie nas za sobą w pełną obietnic przyszłość.

Ale kto poprowadzi narody ku tej przyszłości?

Czy polityczne i gospodarcze metody — bogaczy i chwalców mamony mogą dokonać tego niezmiernie doniosłego dzieła? Wyrażam przekonanie, że nie — Metody te zbankrutowały i to doszczętnie. Przyczyniły się one do rozsadzenia spoideł społecznych. Rezultatem stosowania tych metod to haniebna polityka kolonialna, kartele i trusty, nadmierne bogacenie się finansjery, pogłębienie krzywdy społecznej mas pracujących.

Ale najgorszym i najstraszniejszym w skutkach rezultatem tych metod jest i będzie wojna nowoczesna, prowadzona nie dla obrony przed napastnikiem, ale dla zdobycia większej ilości surowców, albo dla zagarnięcia tego czy innego rynku zbytu.

A nowa wojna, wojna w najgorszym wydaniu, marzy się i dziś znanym kołom kapitalistycznym, dziś gdy jeszcze Europa nie zagoiła ran zadanych jej przez szał wojenny hitleryzmu.

My, Polacy, mamy tylko jedną odpowiedź na te zakusy. Odpowiedź tę ujmujemy w bardzo proste credo polityczne:

chcemy pokoju,

chcemy ścisłej współpracy państw dla dobra całej ludzkości,

pragniemy zespolenia wysiłków wszystkich narodów w obronie pokoju.

Będziemy tępić i zwalczać wszelkie odruchy mające znamiona podżegania do wojny.

Będziemy wszystkim otwierać oczy na fakt potworności pomysłu nowej wojny w obecnych warunkach, kiedy to dobra wola narodów, miłujących pokój, może stworzyć realne podstawy do załatwienia wszystkich spraw spornych pomiędzy narodami i państwami na platformie, wykluczającej zbrojną rozgrywkę i masowe niszczenie.

Będziemy głosić uporczywie, że prawdziwy postęp w stosunkach między ludźmi przejawia się w potępieniu i doszczętnym wyplenieniu ze społeczności ludzkiej egoizmu we wszystkich dziedzinach życia. W naturze ludzkiej u samych jej podstaw, są bogate złoża altruizmu. Złoża te zostały — niestety — przysypane nalotem, który wcale nie przynosi chluby nowożytnej kulturze.

I dlatego — zdecydowanie potępiamy wojnę.

I dlatego — zdecydowanie pragniemy pokojowego załatwienia sporów między narodami.

I dlatego — żądamy podniesienia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

My chcemy prawdziwego pokoju i pójdziemy prostą i jasną drogą do rzetelnego ugruntowania pokoju na całym świecie.

W zapanowaniu pokoju i sprawiedliwości społecznej widzimy słuszne perspektywy lepszego jutra ludzkości, prawdziwego jej szczęścia w spełnieniu proroczych słów Psalmisty: „sprawiedliwość i pokój pocałowały się..." (Psalm 84).

Każdy z nas powtarza też dziś — z całym przekonaniem — słowa genialnego Pasteur'a: „wierzę głęboko, że nauka i pokój osiągną w końcu triumf nad ciemnotą i wojną, i że ludy porozumieją się między sobą nie dla niszczenia, lecz dla budowy"

Przyjdzie takie jasne jutro, słoneczne jutro ludzkości, kiedy sprawiedliwość i pokój „pocałują się" i kiedy naprawdę w całej pełni zrozumiemy, że pokój — to słowo jedyne..

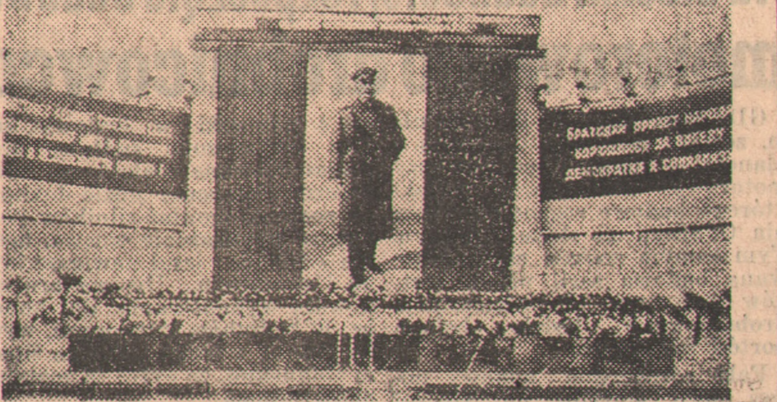
Ks. mgr. Henryk Weryński



Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju zorganizowany przez polsko-francuski komitet w polskim Wrocławiu jako pierwsza powojenna impreza tego rodzaju, sprawę pokoju postawił przed światem cywilizowanym jako zagadnienie naczelne, leżące w interesie całej ludzkości.

Na zdjęciu: prezydium Kongresu. Przemawia Irena Joliot-Curie.

(Arch. IKP)



Wszechzwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju w Moskwie wyraziła solidarność z uchwałami Kongresu w Paryżu i dała zapewnienie, że narody radzieckie stoją twardo na gruncie pokoju, odrzucając wojnę jako metodę działania politycznego. (Arch. IKP)

Kobieta stoi twardo na straży pokoju

W światowej akcji w obronie pokoju kobiety biorą wybitny i zdecydowany udział. Przeszło 80 milionów kobiet, zjednoczonych w Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, domaga się dziś zachowania i utrzymania pokoju. Głos ich tchnie siłą i wiarą w zwycięstwo. Jest to wołanie matek o prawo do życia i szczęścia swych dzieci. Kobiety mają tę pełną świadomość, że odbudować nowe życie po zniszczeniach wojennych, utrwalić ład i dobrobyt, rozpowszechnić kulturę i naukę — można tylko w warunkach trwałego pokoju. Od czterech lat trwa usilna praca organizacyjna i propagandowa Federacji. W ciągu tych czterech lat dokonano epokowego przewrotu. Federacja Kobiet obok Federacji Młodzieży i Federacji Związków Zawodowych stała się potężną siłą w skali międzynarodowej.

Zdecydowaną akcję w obronie pokoju rozpoczęła Federacja na Kongresie Kobiet w Budapeszcie w grudniu 1948 r. W manifeście, ogłoszonym przez Kongres, kobiety domagają się ograniczenia zbrojeń, zakazu produkcji broni atomowej, demaskowania wszelkiej propagandy wojennej i przygotowań do nowej wojny. Sprawozdania z Kongresu dotarły do najdalszych zakątków świata, ożywiły działalność Federacji, zwerbowały wielką liczbę nowych członkiń.

Uroczystości Dnia Kobiety 8 marca i Dnia Matki w maju, odbywające się pod znakiem walki o pokój, jeszcze bardziej spopularyzowały Federację, zdobywając dla sprawy pokoju dalsze masy kobiece. Kobiety włoskie, francuskie, czechosłowackie zebrały miliony podpisów i listów protestujących przeciwko wojnie. We wszystkich krajach kobiety organizują wiece, manifestacje i demonstracje w obronie pokoju We wszystkich Komitetach, Zjazdach i Kongresach Pokojowych — we Wrocławiu, w Paryżu, Nowym Jorku, Moskwie, Budapeszcie i Meksyku — biorą udział wybitne przedstawicielki ruchu kobiecego wszystkich państw i narodów.

W Dniu Pokoju — 2 października — zjednoczone kobiety, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nich ciąży wobec dzieci, wobec narodu, wobec ludzkości i historii, łącza się z obozem bojowników pokoju w walce o losy świata z wezwaniem — NIGDY WIĘCEJ WOJNY!

W. Bogdanowiczowa.

ŚWIATOWY OBÓZ OBROŃCÓW POKOJU skupia w swych szeregach milionowe rzesze ludzi pracy

Narody całego świata nie chcą wojny. Wyrazem tego był potężny Kongres Pokoju w Paryżu, który zgromadził czołowych przedstawicieli 600 milionów ludności z 72 krajów świata. Kongres powołał do życia Światowy Front Obrońców Pokoju, na czele którego stanął międzynarodowy komitet złożony z przedstawicieli różnych krajów. W skład komitetu weszli również delegaci związków zawodowych ze Światową Federacją Związków Zawodowych na czele, przedstawiciele Międzynarodowej Federacji Młodzieży, Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych, przedstawiciele świata nauki, sztuki, kultury oraz wielu duchownych. Równocześnie obradował kongres pokoju w Pradze, gdzie zgromadzili się delegaci, którym rząd francuski odmówił wiz wjazdowych.

Przed kongresem paryskim odbył się kongres obrońców pokoju w Stanach Zjednoczonych. Ostatnio imponujący był przebieg kongresu obrońców pokoju kontynentu amerykańskiego w Meksyku.

Potężnie wypadła wszechzwiązkowa konferencja obrońców pokoju w Moskwie.

Ruch obrony pokoju zapoczątkowany został we Wrocławiu, kiedy to najwybitniejsi przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki zgromadzili się, by podnieść swój głos w obronie pokoju. Ruch obrońców pokoju obejmuje dziś swoim zasięgiem najszersze masy.

Wojny można uniknąć, do wojny można nie dopuścić, można zniweczyć ludożercze zamysły podżegaczy wojennych. Oto myśl, która przeniknęła do świadomości setek milionów ludzi na całym świecie. Ta świadomość staje się siłą, staje się potęgą, która zagradza drogę wojnie.

Czołową rolę w tym ruchu ma do odegrania klasa robotnicza, a związki zawodowe w szczególności. Obrona pokoju, to nie deklaracje — to czynna, codzienna walka, to demaskowanie podżegaczy wojennych, to ujawnianie ich zbrodniczych planów po to, by je unicestwić.

Charakterystyczne na paryskim kongresie pokoju było to, że chociaż zgromadził on ludzi o różnych poglądach, wszyscy byli jednomyślni w przeświadczeniu, że walkę o pokój można wygrać i że ostoją pokoju jest Związek Radziecki, który rozgromił hordy hitlerowskie, który stoi na straży bezpieczeństwa narodów i prowadzi ofensywę pokojową.

Zadanie uniemożliwienia nowej wojny spada na barki każdego z nas — tak na robotnika, jak i pracownika umysłowego, tak na masy chłopskie, jak i na uczonych — słowem na wszystkich ludzi postępowych i szczerze miłujących pokój, jak i na wszystkie organizacje demokratyczne w każdym kraju. Zadanie to musi być spełnione, by nie dopuścić do rozpalenia nowej pożogi wojennej, do nowych ruin i zniszczeń, do skąpania we krwi milionów ludzi. A do tych klęsk pchają świat imperialiści anglosascy. Do tych klęsk zdąża polityka podżegaczy wojennych poprzez plan Marshalla, doktrynę Trumana, pakt atlantycki, zimną wojnę i odbudowanie potęgi militarnej Niemiec zachodnich i Japonii.

Temu obozowi nowej agresji przeciwstawia się wielki potężny obóz pokoju, który dziś — w skali światowej — na ulicach miast i miasteczek, wsi i osad manifestuje swą niewzruszoną wolę walki o pokój, zapewnienie ludzkości lepszej, szczęśliwszej przyszłości bez rozlewu krwi, bez cierpień i łez.



Kongres Paryski stał się imponującą demonstracją sił pokoju i postępu. Na Kongres Paryski przybyli delegaci 62 narodów. Delegaci ci naocznie przekonali się o istotnych pragnieniach ludu francuskiego dalekich od polityki prowadzonej przez jego rząd. W imponującej demonstracji lud paryski wyraził aprobatę dla dzieła, w którego służbie stanęli delegaci na Kongres Paryski.

Kongres Paryski wykazał, że wojny pragnie garstka wsteczników, gdy pokoju — masy. (Arch. IKP)

Przygotowania do obchodu 1000-lecia istnienia Państwa Polskiego

Prof. Kostrzewski

opowiada o pracach wykopaliskowych

Poznań, w październiku

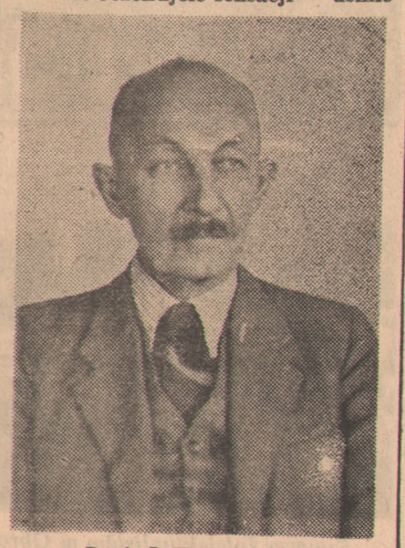
Sylwetka prof. dr Józefa Kostrzewskiego dobrze jest znana w kraju i za granicą. Ten szczupły, kulturalny pan, liczący już dzisiaj ok. 65 lat ,jest przecież autorytetem naukowym o światowej sławie, jednym z najwybitniejszych w Europie znawców prehistorii, mistrzem i nauczycielem wielu wybitnych uczonych polskich, wśród których znajdują się uczeni wysokiej miary, zajmujący katedry uniwersyteckie, prowadzący ważne prace wykopaliskowe. Prof. dr Kostrzewski obchodził niedawno piękny jubileusz 35-lecia pracy naukowej. Jeśli chodzi o bilans opublikowanych prac naukowych, to okres ten zamyka się wspaniałą cyfrą 700 pozycji, co świadczy o olbrzymim i rzadko spotykanym rozmachu twórczym uczonego. Przed dwoma laty prof. Kostrzewski otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego, a obecnie jest czynnym członkiem PAU, członkiem Zarządu L'Institut International d'Anthropologie w Paryżu, członkiem Stałej Rady Międzynarodowych Kongresów Nauk Prehistorycznych, członkiem stałego komitetu Kongresów Archeologów Bałtyckich, członkiem-korespondentem Royal Antropological Institute of Great Britain and Ireland w Londynie, członkiem-korespondentem Instytutu Słowiańskiego „Slovansky Ustav" w Pradze, członkiem-korespondentem Tow. Naukowego w Toruniu, prezesem Polskiego Tow. Prehistorycznego, kawalerem Krzyża Komandorskiego Odrodzenia Polski, kawalerem Krzyża Oficerskiego Legii Honorowej oraz wielu in. Prace prof. Kostrzewskiego tłumaczone są na liczne języki, ostatnio ukazała się w wydaniu francuskim i przetłumaczona została na język rosyjski „Kultura Prapolska" wielkie dzieło, będące syntezą dotychczasowych badań autora nad kulturą prapolską, napisane w okresie okupacji.

Przedstawiciel naszego pisma zwrócił się do prof. Kostrzewskiego z prośbą o udzielenie naszym Czytelnikom garści informacji, tyczących się przebiegu prac wykopaliskowych trwających obecnie w wielu miejscowościach. Rozmowa toczyła się w zacisznym gabinecie w Muzeum Prehistorycznym w Poznaniu.

— Prace wykopaliskowe — zaczął prof. Kostrzewski — prowadzone są obecnie w 16 punktach. Punkty te to: Giecz, Gniezno, Biskupin, Lednica, Szczecin, Gdańsk, Łęczyca, Kruszwica, Wrocław, Opole, Sobótka, Cieszyn, Wawel, Trzemeszno, Stare Brudno pod Warszawą i Błonie. Jak więc pan widzi, w całym kraju pracują ekspedycje prehistoryczne i to jest właśnie wielki wkład naszej nauki w przygotowania do uroczystego obchodu tysiąclecia Państwa Polskiego.

— A jakie są ostatnie wyniki tych prac?

— Nie oczekujcie sensacji — uśmiecha się prof. Kostrzewski.



Prof. J. Kostrzewski

— Praca prehistoryków jes. ciężką, żmudną pracą, a na jej rezultaty trzeba nieraz bardzo długo czekać. Jeżeli jednak interesują pana ostatnie „komunikaty" z terenu naszych prac, oto one: w Gnieźnie prowadzący prace mgr Żurowski odkrył dobrze zachowany wał i części domów, pochodzących z XI w. W Gdańsku znaleziono ciekawą rzecz, mianowicie gęśl, czyli skrzypce z XII w. W Gieczu natrafiono na stary gród słowiański, który, jak udało się stwierdzić, został zniszczony w 1038 r. przez wojska Brzetysława II. Ciekawy przebieg mają prace w Łęczycy, gdzie odgrzebano starą palisadę z IV—V w.

W Kruszwicy znów kopie się koło Mysiej Wieży, spodziewamy się odnaleźć tam gród słowiański. Ostatnio dostałem wiadomość z Wrocławia. Praca postępuje tam raźno naprzód. Odkopano wczesno-historyczny wał drewniano-ziemny, niezbyt dobrze zachowany, oraz szczątki grodu. Opole natomiast, jak się okazuje, było w XII w. wielkim ośrodkiem przemysłu bednarskiego, odkopano tam bowiem ogromną ilość różnorodnych klepek i beczułek. Dodam jeszcze, że wkrótce wznowimy prace na Ostrowiu Tumskim w Poznaniu, gdzie prawdopodobnie znajdzie się wiele ciekawych rzeczy. To, widzi pan — kończy uczony — są drobne fragmenty naszej pracy. Ale właśnie z takich fragmentów składa się całość. Powoli, mozolnie, z prawdziwie benedyktyńską cierpliwością wydzieramy ziemi zmurszałe i przegniłe szczątki, rekonstruując najdawniejsze dzieje naszego Państwa, odtwarzając przeszłość.

Prof. Kostrzewski wstaje.

— Dużo panu nie powiedziałem — mówi z uśmiechem — wiele mam teraz pracy w muzeum, dużo czasu zajmują mi sprawy związane z drukiem mych książek. W dalszym ciągu jednak żywo interesuję się przebiegiem prac wykopaliskowych i wkrótce wybieram się na objazd wszystkich ciekawszych punktów. Po powrocie proszę się do mnie zwrócić, a jeśli mi czas pozwoli, chętnie podzielę się nowinami.

Przepraszając profesora za zajęcie mu czasu, opuszczamy zaciszny gabinet Muzeum Prehistorycznego, w którym pośród zapełnionych książkami półek pozostaje miły, kulturalny pan — chluba nauki europejskiej, jeden z najwybitniejszych prehistoryków świata.

J.

Małe sprawy wielkich ludzi

Francja dopiero 200 lat po śmierci Moliera postawiła mu pierwszy pomnik. Współcześni zaś wielkiemu komediopisarzowi odmawiali talentu i humoru, a w krytykach o jego sztukach mówiono o barbarzyństwie, niepoprawności, niestaranności i niepohamowaniu w języku i stylu. „Przypuśćmy, że mówi on po łacinie — mówiono — ale po francusku on nie umie". „Jego komedie nie są niestety komiczne". Molier potrafił jednak przebrnąć przez wszelkie trudności i pokonać wszystkie przeszkody na swej drodze. Cóż mu bowiem czynić wypadało w okresie, kiedy zupełnie powszednie było rzucanie fajką podczas przedstawienia w kogoś, kto się widzowi nie podobał?

* * *

Johann Strauss powiedział kiedyś do jednego ze swoich bliskich: „Nie uwierzysz, jak często żądano ode mnie, abym swoje walce i polki nie tylko grał, ale i tańczył do ich taktu. Wiesz jednak, że nigdy w swoim życiu nie byłem tancerzem i że muszę wszystkim tym kuszącym „zaproszeniom do tańca" stanowczo odmówić".

* * *

Ludwik van Beethoven, komponując dłuższy czas czuł, że głowa mu goreje i śpieszył wtedy do umywalni, gdzie polewał sobie głowę konwiami wody. Ochłodziwszy się w ten sposób i osuszywszy tylko powierzchownie, wracał do pracy, a niejednokrotnie odbywał nawet jeszcze przedtem szybki spacer na wolnym powietrzu. Przyzwyczajenie to prawdopodobnie miało właśnie te tragiczne następstwa, że geniusz tonów stracił słuch.

* * *

Stefan Żeromski w młodym swym wieku już pisał wiele i pisaniem tym zyskał sobie — jak sam to powiedział później z żartobliwą pobłażliwością — renomę „gimnazjalnego kielecko - mejskiego, jedynego na powiat, a kto wie czy nie na gubernię poety, autora sławnych na całą klasę i cieszących się zasłużoną poczytnością dramatów „Cola di Rienzo", „Savonarola" „Zbrodnia na Radostowie" i bardzo wielu innych, brulionów, grubych jak słownik Knapskiego, pełnych poematów „w dwunastu pieśniach", liryk, „przenikliwych" studiów, krytyk, inwektyw, polemik, filipik

Na Stoczni Gdańskiej rozpoczęto budowę motorowego drobnicowca

GDAŃSK (dz) W dniu 30 ub. m. została założona — zgodnie z planem — stępka pod pierwszy motorowy drobnicowiec polski którego budowę rozpoczęła Stocznia Gdańska na zlecenie GAL-u. Tym samym została zapoczątkowana budowa serii pięciu statków tego typu. Przeznaczeniem drobnicowców będzie obsługa portów bałtyckich.

Fakt rozpoczęcia budowy nowej serii statków na Stoczni Gdańskiej został przyjęty z ogromnym entuzjazmem przez ogół robotników stoczniowych.

Założenie stępki pod nową morską jednostkę handlową w Stoczni Gdańskiej jest jednym z więcej dowodów dążeń pokojowych mas robotniczych Wybrzeża.

W obecnej chwili Stocznia Gdańska równocześnie buduje 4 kutry stalowe na zlecenie „Arki". W kadłubowi stoczni znajdują się teraz 4 jednostki w budowie, zaś trzy wykończone kadłuby przetransportowane zostały na teren Stoczni Północnej ,gdzie dokonany zostanie montaż silników i całkowite wyposażenie wnętrz, łącznie z urządzeniami nawigacyjnymi i osprzętem. Umowa przewidywała wybudowanie do końca br. 10 kadłubów kutrowych, wynika jednak z tempa prac na Stoczni Gdańskiej, że cyfra ta zostanie przekroczona.

Po założeniu stepki pod pierwszy motorowy drobnicowiec polski na Stoczni Gdańskiej nastąpił drugi ważny dla dziejów tego wielkiego zakładu pracy moment spuszczenia na wodę dalszych dwóch holowników produkcji polskiej z serii 4 zamówionych przez GAL. Wodowania holowników dokonano kolejno przy pomocy 100-tonowego dźwigu.

Spuszczenie na wodę tych nowych dwóch pięknych jednostek morskich, w dniu kiedy masy robotnicze stoczni Wybrzeża tak podniośle i stanowczo zamanifestowały swe dążenia pokojowe, ma swoją wielką wymowę!



Holownik przed wodowaniem

Portier KLUBU MAŃKUTÓW

TADEUSZ KRASZEWSKI

71

Pytanie zaskoczyło w równym, zdaje się stopniu dyrektora, jak i Guldena. Przez chwilę panowała cisza.

Dyrektor, chcąc pokryć zmieszanie, wyciągnął pudełko papierosów i zaczął częstować gości.

— Army Club! — mimowoli zanotował spostrzeżenie Gulden.

— Kolega Gulden jest o wszystkim poinformowany — czuł się w obowiązku dodać Żylasty, widząc wywołaną konsternację. — Może pan przy nim mówić zupełnie swobodnie. Ma również zamiar kandydować na członka Klubu Mańkutów, a sprawa Liczyńskiego jest jego próbą egzaminacyjną.

Gulden musiał przywołać na pomoc całe swe opanowanie, aby nie zaprotestować przeciwko fantazjowaniu Żylastego. Nie rozumiał zupełnie o co mu chodzi i miał pretensję, że Gustaw nie uprzedził go o tym jaką komedię ma zamiar odegrać.

Kragera jednak uspokoiło widocznie to wyjaśnienie, bo odpowiedział zupełnie spokojnym tonem:

— Tłumaczyłem to już panu, redaktorze. W Klubie Mańkutów nie dość sprawnie uzgadnialiśmy ze sobą różne pociągnięcia. Na skutek tego wydawało mi się, że pannie Liczyńskiej grozi niebezpieczeństwo. Okazało się to później niesłuszne. Rzeczywiście porwanie sprawia w rezultacie trochę zabawne wrażenie.

— Tym niemniej zaaranżowane było świetnie. Tylko jedna uwaga fachowa. Trzeba było zmienić numer rejestracyjny auta. To daje ślad. Ja na przykład mam nałóg zapamiętywania numerów.

— Przyznaję panu rację — zgodził się dyrektor — Ale w tym wypadku to nie było istotne. Numer mogliście zauważyć tylko wy panowie. A wam prędzej, czy później Klub Mańkutów wyjawiłby tajemnicę i intencję porwania.

— Zmiana numeru rejestracyjnego była istotniejsza w wypadku najazdu na fabrykę w Kunowie.

— Ale tam — przynajmniej tak słyszałem — numery rejestracyjne były fałszywe. Podobno inwigilacja wozów nie dała żadnych wyników.

— Tego nie można powiedzieć — rozciągając słowa odparł Żylasty.

Gulden czuł się lekko oszołomiony. Wydawało mu się, że wymiana zdań między Kragerem i Żylastym ma jakieś ukryte znaczenie ale nie orientował się w jego sensie.

— Więc są jakieś wyniki? Nic o tym nie wiem — zapytał dyrektor, a w jego głosie zabrzmiała nuta niespokojnego zainteresowania.

— Wyniki są trochę dziwne. Powiedziałbym, że zaskoczyły one Klub Mańkutów. W godzinach wprawdzie dość późnych wróciła do Poznania maszyna marki Chevrolet, należąca do pańskiego teatru. Wracali nią aktorzy z przedstawienia na prowincji. Auto miało napozór niezachwiane alibi. Ale przy bliższym zbadaniu trzeba było podać je w wątpliwość. Aktorzy, jak się okazało, wyjechali z Poznania w południe innym autem marki Mercedes. Ten Mercedes stał przed domem, w którym odbywało się przedstawienie przez cały czas. Ale później przyjechało od strony Kunowa drugie auto, właśnie Chevrolet. Tym Chevroletem wrócili aktorzy do Poznania, byli po drodze zatrzymani i legitymowani przez milicję. Pan, panie dyrektorze wrócił Mercedesem, więc nikt pana nie zatrzymywał i nie legitymował.

Krager z lekkim uśmiechem słuchał wywodów Żylastego, bawiąc się przy tym nożem w kształcie sztyletu, do rozcinania papieru.

— Dobra robota, redaktorze! — powiedział wesoło. — Ale dlaczego nie spytaliście mnie wprost. Byłbym powiedział wam to wszystko, co odkryliście na drodze długich i przenikliwych dociekań. Czyżby członkowie Klubu Mańkutów zabawiali się wzajemnym śledzeniem siebie?

— Klub Mańkutów jest zdziwiony i zaskoczony, że pan go o tym dotąd nie zawiadomił! Klub Mańkutów uważa pańskie postępowanie. Portiera, za nielojalne. Więcej.. za bardzo podejrzane.

— Nie przyszło mi na myśl, że może was intrygować, gdy wyjeżdżam, a wracam innym samochodem. To taka drobnostka.

— Czy swą wizytę w fabryce kunowskiej i obrabowanie Liczyńskiego uważa pan także za drobnostkę?

— Pan gorączkuje, redaktorze! — uniósł się oburzeniem dyrektor Krager.

— Nie, drogi Portierze! Zdaję egzamin na członka rzeczywistego Klubu Mańkutów. Proszę słuchać! Zrabował pan papiery i leżą one w tej chwili w walizce, którą pakował pan, gdyśmy tu weszli.

— Ależ mogę...

— Oczywiście, może pan pokazać nam inną, podobną walizkę bo tę z papierami i innymi jeszcze rzeczami wysłał pan na dworzec. Czy tak? Przecież pański pociąg odchodzi do Szczecina o dziesiątej z minutami. A stamtąd promem do Szwecji. Paszport i wizy ma pan w porządku, choć na inne nazwisko.

— Wykazuje pan na egzaminie zaiste zadziwiającą fantazję.

— Będę więc pana dalej zadziwiał — mówił coraz szybciej i coraz bardziej podnieconym tonem Żylasty. — Powiem panu, co więcej ma pan jeszcze w małej walizeczce z którą wyrusza pan w daleką zagraniczną podróż. Jest tam jeszcze trochę kosztowności stanowiących. majątek Klubu Mańkutów i mały obrażek szkic Orłowskiego zabrany przy okazji z mieszkania Karola Mazurka którego pan zamordował.

W tym momencie Krager zerwał się z krzesła.

Gulden ledwie zdążył spostrzec ruch jego lewej ręki, którym rzucił sztylet w Żylastego. Ale jeszcze szybszym ruchem tamten uchylił się, sztylet przeleciał o centymetr od jego głowy i utkwił mocno w ścianie.

Gwałtownym skokiem Krager rzucił się w stronę półki z książkami.

— Stać, bo strzelam! — piorunującym głosem krzyknął Żylasty.

Krager zatrzymał się, jakby zawahał.

KULTURA i SZTUKA

Nr 37 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 2. 10. 1949

Świat nauki i literatury W WALCE O POKÓJ

Krajowa narada obrońców pokoju w Warszawie — zgromadziła — wśród delegatów z całej Polski także i licznych przedstawicieli świata nauki sztuki. Przytaczamy poniżej najbardziej znamienne urywki z wypowiedzi: uczonego — **prof. Kazimierza Ajdukiewicza** oraz literata **red. Wojciecha Kętrzyńskiego.** Wypowiedzi te są manifestacją pełnego solidaryzowania się pracowników kultury i sztuki z walczącym o pokój światem pracy w Polsce.

Oto co mówił prof. K. Ajdukiewicz:

Zabieram tutaj głos z tytułu mojego zawodu. Jestem mianowicie człowiekiem, który zajmuje się nauką i wydaje mi się, że w tym zespole nie powinno zabraknąć głosu przedstawiciela świata naukowego w sprawie pokoju.

Otóż jest rzeczą nie ulegającą żadnej wątpliwości, że wszyscy ludzie, zajmujący się nauką, gorąco pragną pokoju. Gorąco pragną pokoju z tego powodu, że tylko w stanie pokoju możliwa jest praca naukowa, a inter arma silent musae.

* * *

Produkcja uczyniła człowieka potężnym, dała człowiekowi siły, o jakich tysiąc lat temu marzyć nie można było, co mówię, sto lat temu marzyć nie można było. Ta potęga, którą człowiek osiągnął dzięki wytworzonym przez siebie narzędziom, którą człowiek włada, jest w dużym stopniu wynikiem pracy naukowców. Pomyślmy o tej fantastycznej potędze, jaka wiąże się z umożliwieniem wykorzystania tzw. energii atomowej. Nie będę tutaj liczb przytaczał. Wszyscy wiemy co za szalona potęga tkwi w tym wynalazku, zrodzonym w umysłach uczonych. Otóż uczeni dając ludziom potęgę stawiają sobie nieraz pytanie, czy mają prawo to robić, jeśli ludzie tę potęgę wykorzystują dla celów zniszczenia, czy ujarzmienia narodów. Zagadnienie to szczególnie jaskrawo wystąpiło w ostatnich czasach, właśnie wtedy, kiedy ta potęga udzielona przez naukę człowiekowi stała się tak olbrzymia dzięki umożliwieniu wykorzystania energii atomowej.

Otóż właśnie fakt, że nauka daje człowiekowi środki, które można zużyć do dobrego i do złego, skłania wszystkich ludzi zajmujących się nauką do tego, by pragnęli, aby istniała siła która by uniemożliwiała wykorzystanie wynalazków stworzonych przez umysły uczonych do celów niszczycielskich, aby istniała siła, która by sprawiła, że owoce wysiłków uczonych będą zużyte na dobro a nie na zło. Taką siłą jest akcja, która zmierza do zabezpieczenia, do zapewnienia pokoju. I z tego to głównie powodu wypada mi oświadczyć, że wszyscy ludzie dobrej woli zajmujący się nauką z największym entuzjazmem witają akcję zmierzającą do zapewnienia i utrwalenia nie bylejakiego ale sprawiedliwego pokoju.

Ten nasz akces, tę naszą solidarność z akcją pokojową, zamanifestują instytucje naukowe, a więc uniwersytety i szkoły wyższe w ogóle, w dniu 1 i 3 października w dniach uroczystej inauguracji roku akademickiego, która w tym właśnie roku odbywać się będzie pod hasłem walki o pokój.

A oto fragmenty wypowiedzi przedstawiciela świata literackiego red. W. Kętrzyńskiego:

Chciałem przypomnieć jeden fakt. Dzisiaj 25 września mija 10 lat od chwili, gdy już niemal całkowicie osamotniona stolica Polski, oblężona przez hordy hitlerowskie przeżyła swój pierwszy „krwawy poniedziałek". Na bezbronną ludność Warszawy, na szpitale, szkoły, na zabytkowe pałace, na wszystkie domy posypał się grad bomb niemieckich. Spłonął zamek królewski, płonęły bezcenne archiwa historyczne na uniwersytecie, płonęła Biblioteka Zamojskich, Biblioteka Wojskowa. Na ulicach Warszawy błąkały się bezdomne tłumy, a skwery miejskie zapełniły się świeżymi mogiłami.

Takich „krwawych poniedziałków" miała stolica Polski, a za nią cały kraj, zaznać jeszcze straszliwie dużo. Zmieniły się one rychło w krwawe tygodnie, krwawe miesiące, przybierały groźne i niezapomniane nazwy Oświęcimiów, Majdanków, Treblinek.

Jeżeli dziś akurat w dziesiątą rocznicę tej pamiętnej daty z historii Warszawy zbieramy się tu, my Polski Komitet Obrońców Pokoju, to nie tylko dowód, że o lekcji historii zapominać nie chcemy — to wyraz naszej zdecydowanej, niezłomnej woli, by nigdy już więcej nie powtórzyły się dla naszej ojczyzny „krwawe poniedziałki". To wyraz jednolitej postawy całego dojrzałego społeczeństwa polskiego.

Zjednoczeni wokół sprawy obrony pokoju, rozumianego jako prawo do spokojnej i twórczej pracy, a nie jako kapitulacja przed najbardziej agresywnymi — jesteśmy dziś silni.

Jeśli jako katolik i działacz katolicki zabieram tu dzisiaj głos, to nie tylko po to, by zamanifestować naszą solidarność ze sprawą pokoju i jego obrony. Zabieram głos także po to, by stwierdzić, że specjalnie ważki ciężar odpowiedzialności za obronę pokoju, za niedopuszczenie do powtórzenia się straszliwych doświadczeń lat minionych — spoczywa właśnie na katolickiej opinii publicznej, na katolickich działaczach tak świeckich jak i duchownych.

Sprawa katolicka była zawsze sprawą pokoju, a nie wojny.

Wystawa kujawskiej sztuki ludowej

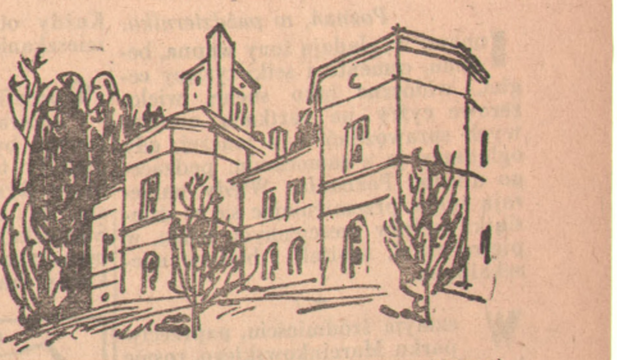
W Muzeum Ziemi Kujawskiej we Włocławku odbywa się obecnie wystawa kujawskiej sztuki ludowej.

Zainteresowanie zwiedzających wzbudzają przede wszystkim wyroby ceramiczne garncarzy Stępowskiego z Lubienia Kujawskiego oraz Plichtowicza z Kowala. W dziale rzeźby zwracają uwagę prace utalentowanego chłopa — małorolnego J. Laskowskiego oraz J. Nowakowskiego, którego figurki kukiełkowe do szopki kujawskiej oraz obrazy i rzeźby zdradzają niewątpliwie talent. Z przedmiotów obrzędowości ludowej zachwyt wzbudzają niezwykle precyzyjnie wykonane żyrandole „pająki" ze słomy i papieru, wykonane przez wieśniaczki: Szymańską i Janecką.

Wystawa sztuki ludowej na Kujawach jest wyrazem przemian politycznych, kulturalnych, społecznych i gospodarczych Polski współczesnej, której kultura ludowa staje się jednym z elementów podstawowych kultury narodowej.

OKOLICA CHOPINA

Głośny dziś w całej Polsce dwór w Szafarni, w którym Chopin spędzał prawie wszystkie wakacje szkolne, a który ostatnio był widownią pięknej uroczystości zorganizowanej w ramach Roku Chopinowskiego z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli polskiego świata kulturalnego oraz członków Jury i uczestników IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego



„SZAFARNIA" RYSUNEK J. KOTLARCZYKA

Z KRONIKI MUZYCZNEJ

INAUGURACJA SEZONU W FILHARMONII BAŁTYCKIEJ

W sali Państw. Teatru „Wybrzeże" odbył się ostatnio inauguracyjny koncert Filharmonii Bałtyckiej. Orkiestra pod dyrekcją dr Z. Latoszewskiego odegrała poemat symfoniczny M. Karłowicza pt. „Stanisław i Anna Oświecimowie" oraz A. Dworzaka Symfonię Czwartą, a Grażyna Bacewiczówna wykonała z towarzyszeniem orkiestry Koncert skrzypcowy P. Czajkowskiego.

Po upaństwowieniu Filharmonii Bałtyckiej rozszerzono skład orkiestry; również strona wokalna znajdzie szersze niż dotychczas uwzględnienie. Obok występów solistów — śpiewaków z repertuarem pieśniowo-operowym, przewiduje się cykl koncertów muzyki operowej z udziałem wybitnych śpiewaków.

Pierwszy koncert z tego cyklu poświęcony będzie twórczości Fryderyka Smetany, z okazji 125 rocznicy urodzin twórcy „Sprzedanej Narzeczonej". Dalej wykonane będą fragmenty oper Moniuszki, Czajkowskiego, kompozytorów włoskich i francuskich. Innym typem koncertów wokalnych będą występy nowoorganizującego się chóru mieszanego Filharmonii oraz solistów. Programy tych koncertów uwzględnią przede wszystkim utwory o charakterze ludowym, głównie kompozytorów polskich oraz utwory takie jak: 9 Symfonia — Beethovena, „Requiem" — Palestra, „Kantata o pracy" — Wojtowicza.

Najważniejszy zakres pracy wokalnej powierzony będzie nowozorganizowanemu studio operowemu. Będzie to zaczątek teatru operowego, który zapoczątkował już swą pracę na Wybrzeżu wystawieniem „Halki". Następną pozycją studia będzie wystawienie opery Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin".

Obok ambitnych planów repertuarowych, dyrektor Z. Latoszewski nie zapomniał o popularyzacji muzyki, organizując widownię w ten sposób, że każdemu człowiekowi pracy będą udostępnione koncerty i przedstawienia operowe. Przewidziane są także wyjazdy zespołu muzycznego w teren województwa gdańskiego.

POMORSKA ORKIESTRA SYMFON. W NOWYM SEZONIE

Pomorska orkiestra symfoniczna w Bydgoszczy pod dyrekcją A. Rezlera ustaliła już program swych prac w bieżącym sezonie. Program ten przewiduje: w Bydgoszczy 10 koncertów symfonicznych i 10 popularnych — w Toruniu — 10 koncertów, w Inowrocławiu — 5 i w Grudziądzu — 5. Ponadto przewiduje się 10 koncertów popularnych dla szkół. Sezon rozpocznie się w połowie października koncertem muzyki rosyjskiej. Prócz wielkiej orkiestry symfonicznej, składającej się z 75 osób, powstanie drugi, 30-osobowy zespół orkiestrowy typu popularnego, który od dnia 1 stycznia objeżdżać będzie województwo pomorskie, dając koncerty muzyki popularnej w mniejszych miastach, miasteczkach i wsiach. Przewiduje się również koncerty popularne dla świata pracy w zakładach fabrycznych i ośrodkach robotniczych.

Stanisław Helsztyński

Prof. Uniw. Warszawskiego

Kasprowicz w naszych oczach

Niewiele zostało pamiątek po poecie Janie Kasprowiczu w jego rodzinnej wsi, w Szymborzu, na Kujawach, koło Inowrocławia. Co najprzykrzejsze, dom rodzinny, chata, kryta strzechą, gniazdo małorolnej rodziny chłopskiej, która tu siedziała na kilku morgach od wielu pokoleń, nie istnieje już od roku 1914. Nie zastąpi tego zabytku dzisiejszy domek murowany, kryty dachówką, ozdobiony tablicą która głosi, że tu w roku 1860 ujrzał światło dzienne ludowy poeta Kujaw. Nie zastąpi też starej autentycznej szkoły szymborskiej dzisiejszy piętrowy budynek, chociaż od roku 1927 widnieje na nim tablica pamiątkowa, umieszczona ku czci tego, który tu pobierał pierwsze nauki.

Rodzina poety, jak i społeczeństwo inowrocławskie otacza mimo to znaczną pieczołowitością ten niepokaźny domek, związany z życiem Jana Kasprowicza. Od roku 1931 jedna z izb ubogiej chaty została otwarta dla zwiedzającej publiczności. Pomieszczony w niej niewielki zbiór publikacji pamiątkowych, kolekcja utworów poety, wycinki artykułów i wielka ilość ilustracji, dotyczących poety, stanowiły dla zwiedzających miłą atrakcję.

W roku obecnym, Zarząd Miejski Inowrocławia dokonał w domu Kasprowiczowskim w Szymborzu pewnych inwestycji zmierzających do uświetnienia domu poety. I tak — zaprojektowanie wnętrza izby Kasprowiczowskiej powierzono art.-plastykowi Józefowi Kozłowskiemu, dalej, uporządkowano mały hall, zakupiono komplet mebli z modrzewia, na ścianach zawieszono szereg drzeworytów grafika kujawskiego Stanisława Łuczaka. Przed kilku tygodniami oddano tzw. Dom Kasprowiczowski do użytku publiczności.

W otwarciu Domu wziął udział prof. Uniw. Warszawskiego, dr Stanisław Helsztyński, badacz życia i twórczości Jana Kasprowicza i Stanisława Przybyszewskiego. Ponieważ stanowisko Jana Kasprowicza jak i całej Młodej Polski, zostało w ostatnich czterech latach naświetlone inaczej, niż przed rokiem 1939, często bardzo krytycznie, przeto zamieszczamy poniżej główne myśli przemówienia prof. Helsztyńskiego, odzwierciedlające trafnie znaczenie i miejsce poezji Kasprowiczowskiej w Polsce Ludowej.

Red.

Ubożuchno przedstawia się w oczach dzisiejszego obserwatora okres Młodej Polski, w której przypadło żyć i działać Janowi Kasprowiczowi. Ubóstwo duchowe tamtej epoki wyraża się nie brakiem ludzi, artystów, pisarzy i działaczy, lecz ich ideologią, wyrosłą z podłoża burżuazyjnego, brakiem uświadomienia klasowego. Lata 1890—1914 tworzą w dziejach kultury europejskiej i polskiej okres niewiary w człowieka, beznadziejności, rozpaczy i dekadentyzmu, okres schyłkowości i tak zwanego fin-de-sieclizmu. Był to czas wypełniony władaniem klas uprzywilejowanych, fabrykantów, kapitalistów, ziemian, czas, w którym miliony robotników i ludu rolniczego nie widziały jeszcze i nie przeczuwały swego wyzwolenia socjalnego. Stąd pisarze i poeci sprzed lat pięćdziesięciu wyrażali w swych utworach i pieśniach sceptycyzm, załamanie się, ból i tęsknotę zbiorowej duszy ludzkiej.

Wyrażał uczucia te i pesymistyczne przekonania również syn Szymborza, potomek małorolnego wieśniaka, Jan Kasprowicz. Nie jest do przyjęcia dzisiaj jego ideologia idealistyczna przystosowana do inteligenckich grup elitarnych, lecz stanowi ona tym nie mniej typowe świadectwo kapitalistycznej kultury swej epoki i jako taka jest jednym z ogniw, na szczęście już przezwyciężonych, piśmiennictwa narodowego. Dzieła Jana Kasprowicza ze swoją treścią idealistyczną, swymi żalami i tęsknotami, czasem z buntem i gniewem umysłu, szarpiącego się w sprzecznościach, wynikających z pomieszania wątków metafizycznych i doczesnych, stanowią wymowny obraz ginącego świata burżuazyjnego, któremu cios miała zadać Rewolucja Październikowa w Rosji z r. 1917.

W przeciwieństwie do sąsiada z pobliskiego Łojewa, Stanisława Przybyszewskiego, który stał się stuprocentowym dekadentem i skupił w sobie wszystkie miazmaty schyłkowej kultury europejskiej, umiał Jan Kasprowicz zachować w swym życiu i w swej twórczości pewne elementy zdrowia moralnego i sił duchowych, które czynią nam jego postać drogą i pozytywną nawet w chwili obecnej. Jego awans społeczny, wytrwałe dążenie do zdobycia wykształcenia drogą największych wysiłków fizycznych i umysłowych, świadczy dodatnio o jego chłopskiej naturze, czerpiącej otuchę i siłę z długiego szeregu praojców, związanych z glebą kujawską. Jego poematy młodzieńcze, dramat **„Świat się kończy"** i sonety więzienne mówią o buncie, który gorzał w jego ludowym sercu. Jego inwektywy w poemacie pt. **„Chrystus"** odbiegają daleko od tradycji utartych form religijnych.

Nawet dzisiaj, kiedy przestaliśmy cenić styl młodopolski, jego rozwichrzenie słowne i przesadę, kiedy odrzuciliśmy wzloty metafizyczne, odrywające myśl człowieka od zagadnień doczesnych, kiedy za nic sobie ważymy sentymentalny liryzm wyolbrzymiający grozę nieszczęść życiowych — jak zawód w miłości — do wymiarów apokaliptycznych, seria poematów Kasprowicza, zatytułowanych **„Hymny"**, stanowi w perspektywie dziejowej znaczne osiągnięcie twórcze. Przestaliśmy myśleć kategoriami biblijnymi i hagiograficznymi, które tak głęboko przeniknęły w mózg Kasprowicza. Mimo to odczuwamy piękno wyrazu poetyckiego, osiągniętego przez Kasprowicza, w jego religijnie zabarwionych jeremiadach.

Tym zaś bliższy jest nam poeta, gdy po wybuchu pierwszej wojny światowej, schodzi z podniebnych koturnów ideologii idealistycznej i w **„Księdze Ubogich"** spogląda na rzeczywistość oczyma prostego człowieka. Przestaje wtedy opiewać egoistyczne bóle jednostki, bierze za temat los społeczeństwa i narodu. Jeszcze zaś większe zbliżenie do zagadnień socjalnych wykazuje w jednym z ostatnich zbiorów, w **„Moim świecie"**.

Choć więc przez studium i realizację zasad marksizmu odeszliśmy daleko od myśli i nastrojów, reprezentowanych przez pisarzy Młodej Polski, w ich rzędzie i przez Jana Kasprowicza, poeta ten zachowuje dla nas historycznie biorąc kapitalną wartość. Zło społeczne, krzywdę mas chłopskich, nierówny podział dóbr materialnych, brak startu życiowego dla chłopca ze wsi, co Kasprowicz odczuwał na własnej skórze i przeciw czemu buntował się jak Prometeusz, usuwamy dzisiaj nie krzykiem rozpaczy, płaczem i buntem, lecz zdecydowanym czynem bezkrwawej, ale konsekwentnej i planowej przemiany ustroju społecznego, gospodarczego i politycznego. Gdyby Janowi Kasprowiczowi było dane doczekać Polski Ludowej, miejsce jego byłoby nie po stronie reakcji, burżuazji i kapitalizmu, lecz po stronie postępu, socjalizmu i ludu robotniczo-rolnego, słowem proletariatu.

Dlatego obecnie, gdy jego zbiory biblioteczne w Poznaniu zostały zniszczone przez Niemców, gdy rozbity został przez nich jego spiżowy pomnik w Inowrocławiu, dobrze się stało, że Polska Ludowa otwarła w Szymborzu, wsi rodzinnej Jana Kasprowicza, dom poświęcony jego pamięci.

Bez względu na wyższą czy niższą klasyfikację w hierarchii twórców artystycznych, Kasprowiczowi, synowi ludu, należy się nie tylko Dom jego imienia w Szymborzu, lecz z pietyzmem kolekcjonowane, należycie bogate w zbiory Muzeum, poświęcone jego życiu i twórczości, pomieszczone w jego rodzinnej chacie. Otwarcie izby Kasprowiczowskiej w Szymborzu winno być apelem do stworzenia w najbliższej przyszłości takiego Muzeum. Stworzenie tego rodzaju ogniska przysłużyło by się sprawie promieniowania kulturą demokratyczną na cały region, który wydał na świat Jana Kasprowicza.

„Halka" w Moskwie Kijowie i Taszkencie

W bieżącym sezonie koncertowym i teatralnym w Związku Radzieckim, będzie szeroko reprezentowana polska twórczość muzyczna i operowa.

W ślad za teatrem w Moskwie, który w najbliższym czasie wystawi „Halkę" Moniuszki, odbywają się również próby tej opery w republikańskich teatrach w Kijowie i Taszkencie.

W programach filharmonii radzieckiej poza szeroko zakrojonym cyklem koncertów chopinowskich przewidziane jest także pierwsze wykonanie szeregu utworów Maklakiewicza

Odkrycia archeolog. w Kruszwicy

Ekspedycja archeologiczna Uniw. Mikołaja Kopernika w Toruniu pod kierownictwem prof. dra Jakimowicza prowadzi na terenie Kruszwicy prace badawcze w poszukiwaniu śladów prehistorycznego grodu. W chwili obecnej na terenie podgrodzia, w północnej części wzgórza Mysiej Wieży, rozkopuje się górną warstwę kulturową, zawierającą ślady osadnictwa przedhistorycznego. Przy zboczu wzgórza zamkowego natrafiono na konstrukcję drewnianą — resztki falochronu, którym wzgórze zamkowe było obwarowane przed falami Gopła. Natrafiono również na resztki muru obronnego z XIV wieku, stanowiącego część potężnego systemu fortyfikacyjnego.

Wśród znalezionych dotychczas obiektów wczesnohistorycznych brak śladów oręża, przeważają natomiast przybory do pracy na roli, naczynia do przechowywania plonów itd., co świadczy o pokojowym charakterze plemienia Polan.

Cyfry zastąpione milionami cegieł

Piękne osiągnięcia i ambitne plany stolicy Wielkopolski

Poznań, w październiku.

Inaczej wyglądają tony wapna, betonu, cementu i setki tysięcy cegieł, widoczne jako suche, wielozerowe cyfry na kartkach urzędowych sprawozdań — a inaczej, gdy oglądamy je z samochodu, pędzącego ulicami Poznania. Wtedy nabierają życia, przemieniając się w dziesiątki metrów sześciennych muru, w piętra szkół, szpitali i bloków mieszkalnych.

*

W samym śródmieściu, naprzeciw parku Marcinkowskiego, rośnie kompleks budynków, w których mieścić się będą biura Urzędu Wojewódzkiego, urzędu, administrującego ogromnym terenem, nie ustępującym swym obszarem wielu mniejszym państwom europejskim. Obecnie Urząd Wojewódzki mieści się w poklasztornym, ciasnym budynku przy pl. Kolegiackim. Z inicjatywy woj. Brzezińskiego powstał projekt budowy nowego gmachu. Początkowo chciano przedłużyć zajmowany obecnie gmach przez dobudowanie doń całego skrzydła, lecz projekt ten upadł, bowiem zasłoniętoby piękny architektonicznie, zabytkowy budynek poznańskiej Fary. Postanowiono więc ulokować Urząd Woj. w śródmieściu, przy szerokiej, spokojnej ulicy, blisko dworca. Prace już rozpoczęto. W szybkim tempie rośnie pierwszy, 12-piętrowy obiekt. Całość obejmować będzie 6 gmachów, których budowa ukończona zostanie w ramach planu 6-letniego.

*

W pobliżu Urzędu Woj. kończy się już budowę Izby Rzemieślniczej, Domu Żołnierza i Domu Artysty, w którym znajdą pomieszczenie artyści scen poznańskich, borykający się obecnie z dużymi trudnościami mieszkaniowymi. W centrum miasta powstaje więc kompleks reprezentacyjnych budynków, który już wkrótce stanie się jednym z najpiękniejszych fragmentów stolicy Wielkopolski.

*

A na krańcach miasta, przy ul. Szamotulskiej, uczą się dzieci w pięknej szkole TPD, szkole, która chyba nie znajdzie równej sobie w całej Polsce. Ogromny, biały budynek. Jasne okna. Trawniki, kwiaty. Ogromna wzorowa szkoła. Oby więcej takich szkół powstało w naszym kraju.

*

Surowe, niewyprawione jeszcze ściany z czerwonych cegieł. Cała dzielnica nowych, tchnących świeżością bloków mieszkalnych. W niektórych oknach firanki — znak, że mieszkają już tam ludzie. Wszędzie skrzynie wapna, pryzmy przygotowanych cegieł. Na rusztowaniach zespoły murarzy. Zgrzyt kielni i pił, stuk toporów. To Dębiec, robotnicze przedmieście Poznania. ZOR buduje tu osiedle. W pobliżu rosną gmachy wznoszone przez Poznańską Spółdzielnię Mieszkaniową.

*

Ten sam ZOR jest twórcą rekordowo długiego bloku, widniejącego przy ul. Daszyńskiego, naprzeciw fabryki obrabiarek. Mieszkać w nim będą robotnicy Cegielskiego. Każdy otrzyma schludne, wygodne mieszkanie w pobliżu zakładu pracy.

*

Specyficzny charakter ma odbudowa Starego Rynku. Tu trzeba baczyć, by odbudowane obiekty wyglądały tak, jak i przed wiekami. Stary Rynek to przecież serce miasta, to odpowiednik warszawskiej Starówki, czy Wawelu. Każda kamieniczka jest droga, każda szkarpa, każdy fragment wiekowych murów. Tu praca musi mieć tempo wolniejsze, prócz murarzy i inżynierów biorą w niej udział konserwatorzy, historycy i artyści. Ale są też rezultaty: idealnie odtworzona górna część Starego Ratusza, najpiękniejszego zabytku renesansowego w Polsce, pięknie zrekonstruowane stare, zabytkowe kamieniczki. Ale wokół Rynku gruzy. Jeszcze przez pewien czas będą mówić o wojnie, która tędy przeszła.

*

Odbudowują się kościoły. Kościół św. Marcina i stara katedra na Ostrowiu Tumskim. Idzie się tam wiekowymi zaułkami, mija stare, pochylone budynki. We wnętrzu katedry panuje chłód. Wszystko przysypane ceglanym pyłem, wszędzie narzędzia murarskie, cegły, wapno, rusztowania. Za 2—3 lata ukończy się prace i w prastarych murach poznańskiej katedry rozlegną się dostojne dźwięki organów, dające początek pierwszej, uroczystej Mszy św.

*

Prawobrzeżny kolektor — to inwestycja, którą żyje Poznań. To wielka praca nawet w skali ogólnokrajowej. Związana z nią jest przyszłość wielkich dzielnic robotniczych, jakie powstaną na wschodnim brzegu Warty. A budowa tych dzielnic to dla Poznania równie paląca i żywotna sprawa, jak trasa W—Z dla Warszawy.

Chodzi zaś o to: powstanie wielka dzielnica robotnicza. Musi powstać na terenie już uzbrojonym, skanalizowanym. Praca dzielić się będzie na trzy fazy: budowa kolektora, czyli ogromnego wykopu, który będzie zbierał wszystkie odchody, spływające doń ze ścieków, budowa wielkiej oczyszczalni, oraz budowa właściwej sieci kanalizacyjnej. Pierwszy etap prac został już rozpoczęty. Czuwa nad nim wiceprezydent miasta p. Klause, wraz ze sztabem inżynierów. Czuwa nad nim inż. Serwacki, twórca planów. Czuwa nad nim cały Poznań. Jego przebiegiem powinna interesować się cała Polska.

*

Wielkiego znaczenia nabiera również rozbudowa portu rzecznego. Z uwagi na osiągnięcie linii Odry, port ten stał się jednym z najpoważniejszych węzłów komunikacji śródlądowej, położonym na wielkim szlaku wodnym, łączącym dwa krańce Polski.

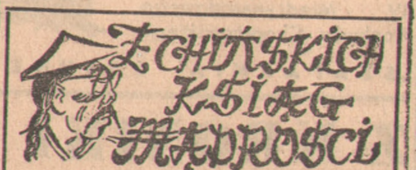
*

Na robotniczych przedmieściach powstają wzorowe szkoły. O jednej już pisaliśmy. Druga powstanie na Ratajach. Buduje się Dom Społeczny w Junikowie, bursę TPD, w projekcie jest budowa kosztem 2 miliardów zł gigantycznego szpitala miejskiego, który zastąpi szpital obecny, położony przy ul. Szkolnej, przestarzały i nie mogący obsłużyć ciągle rosnącego miasta. Na przedmieściach powstanie sieć ośrodków zdrowia. Otrzyma je Śródka, Wilda, Żegrz, Jeżyce, Łazarz, Główna, Strzyszyn, Krzyżowniki i Ławica. Powstaną wzorowe żłóbki, powstaną Domy Matki i Dziecka. Odbudowana zostanie słynna Biblioteka Raczyńskich, teren Targów Poznańskich otrzyma szereg nowych budynków, powstaną wreszcie 4 nowoczesne hale targowe, których brak tak bardzo daje się odczuć ludności miasta.

*

Rośnie i rozwija się stolica Wielkopolski. Na każdym kroku widać wytężoną pracę, widać piękne rezultaty tej pracy. W wyścigu odbudowy Poznań zajmuje jedno z czołowych miejsc w Polsce. Mało kto wie jednak o tym poza granicami województwa. W głębi kraju są jeszcze tacy, co nazywają Poznań „miastem emerytów“. Niech przyjadą, obejrzą, pospacerują po ulicach — z miejsca zmienią zdanie.

J.



To, co ludzie umieją bez nauki, wypływa z ich wrodzonego talentu. To, co ludzie rozumieją nie zastanowiwszy się wpierw nad tym, jest ich naturalną mądrością. Już maleńkie dziecko, które trzeba jeszcze nosić na ręku, rozumie, że trzeba kochać rodziców i będzie później potrafiło uszanować swoje starsze rodzeństwo. Życzliwość dla bliskich — to jest uczucie bardzo ludzkie. Szacunek dla starszych — to jest ludzki obowiązek. Są to uczucia rozpowszechnione na całym świecie.

Meng Tse

Hodowla pająków przeciwko... pluskwom

W Grecji, w pobliżu ruin świątyni Apollina w Delfach powstała hodowla... pająków, prowadzona przez ubogiego wieśniaka dla zdobycia środków do życia. Ma to być specjalny gatunek pająka, chętnie zakupywanego przez okoliczne hotele dla zwalczania plagi pluskiew, na które mimo wszystko wciąż jeszcze uskarżają się zagraniczni turyści. (sz)

Przed inauguracyjnym przedstawieniem w Teatrze Ziemi Pomorskiej

Rozmowa z reżyserem Karolem Borowskim

Jestem zdumiona i z lekka oszołomiona. Idąc tu — za kulisy — wyobrażałam sobie: ciemne korytarze, tajemnicze zakamarki, zdradzieckie zapadnie, mrok, chaos... Nic z tego. W nowiuteńkim, nowoczesnym teatrze bydgoskim, przez oszklone drzwi i duże okna zagląda „za kulisy“ ogród i słońce. Jest jasno i czysto. Przeraźliwie czysto. Jak w klinice.



Karol Borowski

— Pan dyrektor Borowski?

— Jest przy pracy, na scenie. Prosto, proszę.

Żadnego błądzenia. Kilka kroków — i już jestem... przed zamkiem wojewody. Trochę świeży jeszcze ten zamek. Składa się z pachnącego drzewem piętrowego rusztowania — to będzie taras — i kilku ciemnych kotar. Z boku, na ogrodowej ławce, siedzą dwie panie w roboczych kitlach i stoi kilku panów w dość oryginalnych strojach: nowoczesne jasne ubrania, przepasane zwyczajnymi sznurkami u których zwisają... malownicze karabele. A pośrodku sceny przechadza się pan w prochowcu i z laseczką i coś żywo komuś tłumaczy. Słyszę urywek dziwnego zdania:

— ... a na ten znak puszcza pan wojewodę górą — i potem: — nie tak, nie tak, to zasnęło i grób się robi... o — teraz dobrze

Domyślam się. Ten pan — to właśnie Karol Borowski — znakomity reżyser i teatrolog, który przygotowuje na inauguracyjne przedstawienie sezonu w Państw. Teatrze Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy — „Mazepę“ Juliusza Słowackiego. Reżyseruje niezwykle spokojnie, ze skupioną uwagą. Ale zapala się i promienieje, kiedy opowiada o swojej koncepcji reżyserskiej.

— Chcę odromantycznić, odkoturnić postać wojewody. Chcę zerwać z tradycją datującą od czasów Leszczyńskiego, z apoteozą tego magnata. To poprostu stary mąż młodej żony, złośliwy starzec, szantażysta, który umiera jak szmata.

Okropnie sierdzi się Karol Borowski na tego wojewodę.

— Albo Amelia — to nie duch, to kobieta. Normalna kobieta!

— Więc koncepcja pańska jest realistyczna?

— A jakże! Zupełnie realistyczna. Opierałem się w moich studiach nad „Mazepą“ na dawnych artykułach Tadeusza Peipera i na recenzjach Stanisława Witolda Balickiego po ostatnim przedstawieniu krakowskim. Dla mnie sprawa jest zupełnie jasna. To j e s t dramat realistyczny.

— Czy wystawiał pan „Mazepę“ już uprzednio?

— Nie. Po raz pierwszy w Bydgoszczy.

W tej chwili przerywają nam rozmowę. List do dyr. Borowskiego.

— To od prof. Kleinera. Radziłem się go w sprawie używanego przez Słowackiego słowa „ślachta“. Prof. Kleiner zgadza się ze mną, żeby nie używać tego, w późniejszych dramatach Słowackiego zaniechanego już wyrażenia. To już trzeci raz zasięgam rady tego znakomitego specjalisty od spraw, związanych z twórczością Słowackiego.

— Czy pan pozostaje w Bydgoszczy przez cały sezon?

— Nie. Nie zaangażowałem się w tym sezonie na stałe nigdzie. Stąd jadę do Białegostoku, gdzie wystawiam „Moskiewski charakter“ Sofronowa, dalej do Szczecina — tam również „Mazepę“ — potem wrócę do Bydgoszczy, by wyreżyserować prapremierę sztuki Lebina pt. „Pogodzenie“.

— A Warszawa? Teatr Narodowy albo Polski?

— Dotąd nie otrzymałem żadnej propozycji z tych teatrów, natomiast konkretną propozycję z Opery Warszawskiej.

— Jakie sztuki najbardziej odpowiadają panu?

— Repertuar klasyczny i sztuki o zdecydowanym zabarwieniu politycznym i społecznym. Trzeba pani wiedzieć, że jestem reżyserem, który wyreżyserował największą ilość sztuk radzieckich i klasycznych rosyjskich. Że wymienię tylko „Ożenek“ Gogola (Teatr Rozmaitości, Warszawa), „Rewizor“ (Poznań, Katowice), „Wilki i owce“ Ostrowskiego i „Wrogowie“ Gorkiego (Państw. Teatr Polski, W-wa), „Lew na placu“ Erenburga (Łódź, Wrocław) itd. itd.

Po krótkiej przerwie próba toczy się dalej. W żmudnej, mozolnej pracy rodzi się „Mazepa“. A cudny wiersz Słowackiego — nie uwierzycie — wzrusza już teraz, choć deklamuje go Amelia w kitlu i przepasany sznurkiem — paź — Mazepa.

Zofia Nowicka.



Próba „Mazepy“ w Teatrze Ziemi Pomorskiej (Foto — IKP)

ROZRYWKI UMYSŁOWE

SERIA XIV

ZADANIE 68 (c)

Ruchem wieży (4 pkt.)

	P	I	Z	N	Y	Z
J	G	D	Z	W	I	D
Ź	O	R	E	Ń	D	D
A	I	E	I	R	O	M
Ó	O	W	K	L	O	K
K	U	A	I	I	N	R
A	Ę	Y	D	A	P	

Rozpoczynając od lewej górnej litery „P“ ruchem wieży szachowej odczytać szereg wyrazów, tworzących (kołowo) rozwiązanie. „Litera startowa“ jest pierwszą literą jednego z wyrazów rozwiązania.

uż. S. Kr. Bydg.

Rozwiązania nadsyłać do 26 października br.

Wieści z Przemyśla

Przy układaniu kabli do rozmów telefonicznych w Przemyślu, natrafiono na lochy i korytarze, dwumetr. wysokości, pod Rynkiem przemyskim. Zaproszony inż. architekt Kazimierz M. Osiński, znany muzeolog i historyk Przemyśla badał te korytarze z robotnikami i ustalił że główny korytarz podziemny od wielu wieków miał połączenie od zamku przez tysiącletni gród Przemysława (miasto 981 po Chr.) pod korytem Sanu na Zasanie do klasztoru P. P. Benedyktynek dla celów wypadowych, łączenia się z krajem i pozyskiwania żywności w razie oblężenia. Klasztor był forteca obronna, zdobyta przez Szwedów w r. 1657 (zakonnice uciekły do grodu — miasta) Szwedzi wymordowali w tym czasie 5 zakonników w kościele OO Reformatów (poza murami miasta). Drugi korytarz podziemny ma prowadzić z zamku przemyskiego do zamku w Krasiczynie, gdyż kasztelan Krasicki budując zamek krasiczyński w r. 1595 rozbudowywał później zamek przemyski jako swoją rezydencję. Korytarz przemyski ma w Rynku rozgałęzienie do okolicznych kamienic z r. 1515 1636 i in.

* * *

Przy ulicy Królowej Jadwigi 16 w pobliżu zamku przemyskiego został za Jadwigi i Jagiełły, którzy byli w Przemyślu, wzniesiony obelisk — kapliczka ku uczczeniu zwycięstwa pod Grunwaldem, na miejscu dawnej kaplicy zamkowej.

Obecnie obelisk groził zawaleniem z powodu zniszczenia fundamentu. Dzięki akcji p. Heleny z Hordyńskich Stiebelowej, zasłużonej prezeski Tow Przyj. Żołnierza i staraniu prezydenta miasta Ludwika Gosińskiego pod kierownictwem Miejskiego Wydziału Technicznego i inż. M. Osińskiego, cenna i pamiątkowa figura poddana została konserwacji przez budowniczego Marcina Pilcha i nie będzie już groziła zawaleniem.

Kalendarzyk

Niedziela, 2 października 1949 r.
Katolicki: Aniołów Stróżów
Wschód słońca: 5.40
Zachód: 17.18

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29

W'elki koncert rozryw'owy

Dziś o godz. 15.30 odbędzie się w Teatrze Ziemi Pomorskiej wielka impreza artystyczna na odbudowę Warszawy. Udział biorą orkiestra Polskiego Radia pod dyr Arnolda Rezlera, zespół muzyczny ZZPSK pod dyr. A. Drzewieckiego oraz aktorzy Teatru Ziemi Pomorskiej i soliści Polskiego Radia. W programie muzyka, humor, śpiew i balet. Bilety do nabycia w kasie Teatru w cenie od 100 do 300 zł.

ZBIÓRKA ULICZNA NA MIĘDZYNARODOWY FUNDUSZ SOLIDARNOŚCI PRACUJĄCYCH

Wojewódzki Komitet Obywatelski Odbudowy Warszawy, zawiadamia, że zbiórka uliczna dnia 2 października br. przeznaczona zostanie na Międzynarodowy Fundusz Solidarności Pracujących.

Wojewódzki Komitet wezwał wszystkie komitety terenowe do ścisłej współpracy z miejscowymi komitetami Międzynarodowego Dnia Pokoju z tym, by zebraną gotówkę przekazać na konto PKO I-1056.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

∗ *Zarząd Zrzeszenia Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy* wzywa wszystkich członków do wzięcia gremialnego udziału w manifestacji pokojowej, jaka odbędzie się w niedzielę 2. 10. br. na Starym Rynku. Zbiórka przed Biblioteką Miejską o godz. 9.30.

∗ *Zebranie rodziców*, którzy posyłają swe dzieci do IV Szkoły Ogólnokształcącej im. M Kopernika przy ul. Nowodworskiej 58 odbędzie się dziś, w niedzielę o godz. 16. Obecność wszystkich zainteresowanych rodziców konieczna.

∗ **Uwaga, członkowie ZKS Spójnia!** Sekcja piłkarska! Zbiórka zawodników II drużyny, celem wyjazdu samochodem na mecz do Zielonczyna, nastąpi w niedzielę dnia 2 bm. o godz. 13 koło budynku ORZZ przy ul. Toruńskiej. Obecność obowiązkowa.

Bydgoszcz w przeddzień Międzyn. Dnia Walki o Pokój

Manifestacyjny capstrzyk na Starym Rynku

Młodzież pomorska stwierdza swą wolę Pokoju

W dniu wczorajszym, w przeddzień Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój ulicami Bydgoszczy przeszedł capstrzyk, w którym udział — poza orkiestrą W. P., kolejarzy, tramwajarzy i pocztowców — wzięła cała ucząca się i pracująca młodzież miasta. Stary Rynek, gdzie capstrzyk się rozpoczął, udekorowany został flagami czerwonymi i narodowymi, a z obu stron trybuny ustawiono fl gi narodów walczących o pokój. Za trybuną honorową na czerwonym tle umieszczone zostały portrety prez. Bieruta i gen. Stalina, oraz słowo „Pokój" w 6 językach.

Już na długo przed początkiem capstrzyku tysiączne rzesze młodzieży szkolnej i robotniczej, organizowanej w ZMP, PO „SP" i ZHP, oraz delegacje bydgoskich zakładów pracy, z transparentami wzywającymi wszystkich ludzi całego świata do walki o pokój, do zamanifestowania międzynarodowej solidarności wobec akcji podżegaczy wojennych wypełniły Stary Rynek.

O godz. 19.00 po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego na mównicę wszedł p.o. prezydenta W. Styczeń.

„Otwierając manifestację w przeddzień Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój — powiedział mówca — chcę stwierdzić, że ludność Bydgoszczy, która zaznała wszystkich okrucieństw wojny, wie jak obronić pokój przed zakusami imperialistów. Niech żyje solidarność mas pracujących w walce o pokój! Niech żyje Polska Ludowa!"

Następnie głos zabrał przedstawiciel Bydg. Komitetu Obrońców Pokoju M. Rutkowski, który podkreślił niezłomną wolę Narodu Polskiego zachowania pokoju. „Naród Polski nie jest w tej walce odosobniony — stwierdził mówca. — W szeregach frontu pokoju znajdują się wszyscy ludzie dobrej woli. Twory rąk i umysłów ludzi pracy potrafią przeciwstawić się intrygom kapitalistów. Nie damy naszych synów na ... r imperializmu! Mówca zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Związku Radzieckiego, który idzie w pierw-

cych o pokój, po czym orkiestra odegrała Międzynarodówkę.

Następnie szpalerem uformowanym przez junaczki „SP" nadjechały sztafety motocyklowe i rowerowe z meldunkami z całego Pomorza. Jako pierwsza złożyła meldunek wiceprez. Styczeniowi sztafeta ze Świecia, po niej nadjechały sztafety z Wyrzyska, Inowrocławia, Torunia, a po złożeniu meldunków przez powiaty, nadbiegły sztafety ze szkół i zakładów pracy Bydgoszczy.

Po złożeniu meldunków przez wszystkie sztafety młodzieżowe, 4 orkiestry ruszyły ulicami miasta do punktów, gdzie capstrzyk został rozwiązany. (z)

PRZY POM. OZPN POWSTAŁ WYDZIAŁ SPORTOWY

Przy Pom. OZPN powstał Wydział Sportowy, do którego kompetencji będzie należało załatwianie spraw kapitanatu i wyszkolenia. Wydział ukonstytuował się w nast. składzie osobowym: wicepr. Włosek — przewodniczący, Stefanowicz, Rostkowski, Fr. Grodzki, Świątkowski, kpt. Grześkowiak, K. Labenc, Kamiński. Jedno miejsce zostało zarezerwowane dla przedstawiciela ZMP.

DECYDUJĄCY MECZ

Decydujący mecz o awans do pomorskiej A kl. między Związkowcem (Zryw — Wąbrzeźno) a bydgoską Spójnią rozegrany zostanie na neutralnym boisku w Toruniu w dn. 9. 10. br.

Potrafimy narzucić pokój podżegaczom wojennym!

Wszyscy bydgoszczanie manifestują swoją wolę utrzymania pokoju

dziś o godz. 10 na wielkim wiecu na Starym Rynku

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ Dziś 2 bm. o godz. 19.30 „Romans z wodewilu".

KINA — POMORZANIN: Pan Nowak. POLONIA: nieczynne. WOLNOŚĆ: Wołga, Wołga. — ORZEŁ: Wilcze Doły. — GRYF Cyrk. BAŁTYK: Skarb.

Początek seansów: Pomorzanin, Gryf i Wolność: g. 14, 16, 18 i 20.30; Orzeł: 13, 15.30, 18 i 21; Bałtyk: 13.30, 15.30, 17.30 i 19.30.

DYŻURY APTEK: Do dnia 8 bm. pełnią dyżur: Apteka „Centralna", Al. 1 Maja 27, tel. 23-14 i Apteka „Pod Złotym Orłem" — Rynek 1, tel. 19-31.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW: w niedzielę dn. 2 bm od godz. 10—12 pełni dyżur lek. dent. Anna Wojciechowska — Al. 1 Maja 67.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16, 26-17, 26-18. Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

POLSKIE RADIO — ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Poniedziałek 3 października

5.10 Pocz. audycji. 7.50 Program dnia. 7.52 Opowieść pt. „Dziewczyna z Leningradu". 8.00 Progr og.-polski. 14.15 Przegląd prasy. 14.20 Muzyka popularna. 14.25 I. fragment powieści Lebedekht'a „Światło w Koordii". 14.55 Progr og.-polski. 16.20 Przemówienie wojewody pomorskiego z okazji otwarcia „Tygodnia Zdrowia". 16.30 Koncert solistów. 17.00 Progr. og.-polski. 22.00 Rytm i melodia. 22.15 Progr. og.-polski.

„Sprzedana narzeczona"

Komisja Kult. - Oświatowa przy Druk. Spółdz. Wyd. „Zryw" w porozumieniu z Komisją Kult.-Oświat. przy Zarządzie Okręgu wyświetla z okazji Międzynarodowego Dnia Pokoju w dniu 2. 10. 49 r. o godz. 19 w ogrodzie Jordanowskim przy ul. Czerwonej Armii 20 film pt. „Sprzedana narzeczona".

Nadprogram: 1. Kronika filmowa, 2. Międzynarodowy Dzień Pokoju.

Komisja Kulturalno-Oświatowa zaprasza wszystkich członków Związku Pracown. Poligr. wraz z rodziną. — Wstęp bezpłatny.

Podziękowanie

Wojewódzki Komitet Obywatelski Odbudowy Warszawy — poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania za ofiarę kwoty 100.000 zł, którą złożono na rzecz Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy — w ramach Czynu Kongresowego Stronnictwa Demokratycznego.

Program „Tygodnia Zdrowia"

Tegoroczny „Tydzień Zdrowia"' zorganizowany pod egidą Polskiego Czerwonego Krzyża rozpocznie się jutro i trwać będzie do 9 bm. Po rozplakatowaniu na mieście afiszy, sloganów, zawieszeniu transparentów, dekoracji i flagowaniu wszystkich lokali Służby Zdrowia, w pierwszym dniu „Tygodnia" nastąpi otwarcie ambulatorium i sali pokazowej w Centr. Ośrodku Zdrowia przy ul. Gimnazjalnej (godz. 16). O godz. 16.20 z okazji rozpoczęcia Tygodnia Zdrowia przemówi przez rozgłośnię wojewoda pomorski, 2 ambulanse ruchome wyjadą 3 bm. do Łochowa i Zielonki.

W następnych dniach „Tygodnia" program przewiduje:

4. bm. — Otwarcie kursu „Dobrych Matek". Wyjazd 2 ambulansów ruchomych do Osielska i Żołędowa.

5. bm. — Akademia w sali ORZZ o godz. 18. W programie: a) sprawozdanie z działalności zdrowotnej na Pomorzu w ciągu ostatniego 5-lecia (Nacz. Wydz. Zdrowia dr Zasztowt); b) część artystyczna. Wyjazd 2 ambulansów ruchomych do Wtelna i Witoldowa.

6. bm. — Pogadanki i odczyty związane z tematyką „Tygodnia Zdrowia", wygłaszane we wszystkich szkołach i zakładach pracy. Wyjazd 2 ambulansów ruchomych do Trzemiętowa i Kruszyna.

7. bm. — Popularny odczyt lekarski dla matek na temat: „Wychowujemy zdrowe pokolenie". Wyjazd 2 ambulansów ruchomych do Mochla i Wudzynia.

8. bm. — Zabawy dla dzieci przedszkoli TPD, wyjazd 2 ambulansów ruchomych do Strzelewa i Łegnowa-Otorowa, kwesta w lokalach.

9. bm. — Kwesta uliczna, zabawy dla dzieci przedszkoli TPD, wyjazd 2 ambulansów ruchomych do Wierzchucina i Łąska Wielkiego.

NOWY ROZKŁAD LOTÓW PLLI

Nowy rozkład lotów, który wprowadzony zostanie z dniem 3 bm. dla samolotów Polskich Linii Lotniczych „Lot" przedstawia się dla Bydgoszczy następująco:

Odlot z Bydgoszczy do Warszawy o godz. 8.50;

Odlot z Bydgoszczy do Gdańska i Gdyni godz. 9.25;

Przylot z Warszawy do Bydgoszczy o godz. 9.10;

Przylot z Gdańska do Bydgoszczy godz. 8.35.

Komunikaty

Komisja Cennikowa przy Prezydencie m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że z dniem 1 bm. obowiązują nowe cenniki cen maksymalnych na artykuły pierwszej potrzeby. Jednocześnie tut. Komisja zawiadamia, że w Wydz. Przem. i Handlu (Grodzka 25 pok. 11) są wyłożone do wglądu na przeciąg sześciu tygodni ceny skupu drobiu z ważnością od dnia 28 września br.

Reflektorem po Bydgoszczy

„Wagi lipowe"



W kilku punktach naszego miasta można spotkać grzecznych i sympatycznych właścicieli wag osobowych, siedzących cały dzień przy swojej wadze i inkasujących opłaty od zainteresowanych swoją wagą przechodniów.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie małe „ale".

A tym „ale" są nieuregulowane wagi. Zdarzyło się, że pewna pani po zważeniu się stwierdziła ze zgrozą, że przytyła i że waży obecnie 60 kg, tj. o całe 4 kg więcej! Zrozpaczona przechodząc następną ulicą zważyła się na drugiej wadze i omal nie dostała apopleksji. W tych kilku minutach przybyło jej dalsze pół kilograma. Udała się więc bezzwłocznie do apteki i tam po zażyciu kropli uspokajających, wzrok jej padł na wagę lekarską. Zważyła się i... rozpłakała się z radości. Waga wskazywała tylko 56 kg, a więc potwierdzała skutki kuracji odtłuszczającej, czyniła błogie nadzieje na zachowanie linii i smukłej, dziewczęcej sylwetki.

Dama odetchnęła pełną piersią i żwawym krokiem udała się do domu. Pech chciał, że spotkała jeszcze jednego gościa z wagą. Nie wytrzymała i zważyła się po raz czwarty. Za chwilę umarła. Ta ostatnia waga wskazywała 65 kg!

A więc panie i panowie z wagami uwaga! Będziemy się chętnie ważyli, ale albo uregulujcie swoje wagi, albo też umieśćcie napisy: „Wagi lipowe". (e)

„Panta rei"



„Panta rei" — powiedział kiedyś ktoś mądry, a pewien listonosz bydgoski idąc na czwarte piętro pokiwał ze smutkiem głową i szepnął do siebie: Tak tak. Wszystko płynie. Płynie czas, płynie życie i wszyscy powinniśmy dotrzymać mu kroku, nie wyłączając nawet niektórych gospodarzy i administratorów domów.

I strapiony listonosz miał rację. Chodzi o to, że niewiele już dzisiaj jest lokali w Bydgoszczy, gdzie poza lokatorem głównym nie byłoby jeszcze kilku podnajemców, czy innych sublokatorów.

Niestety — ludzie ci — wskutek opieszałości administratorów, pomimo kilkumiesięcznego już czasem mieszkania, nie są zupełnie uwidocznieni na spisach lokatorów wywieszonych w bramach domów. Skutki tego są takie, że szereg listów wysyłanych do nich przez znajomych nie dochodzi do rąk adresatów, gdyż listonosz nie jest wcale cudotwórcą, który potrafi widzieć przez ściany. W dodatku istniejące niekompletne spisy z reguły wywieszane są tak wysoko, że tylko niewiele ludzi o specjalnie ostrym wzroku potrafi je odczytać.

Należałoby jakoś temu zaradzić: albo wyraźnie wypisane spisy umieścić na wysokości głowy człowieka, albo... zaopatrzyć listonoszy w lornetki! (z)

Pieniądze bez właściciela

Swego czasu nieznana osoba pozostawiła przez zapomnienie w kolekturze „Grosz Szczęścia — Rzanny" pewną kwotę pieniędzy. Mimo wywoływań zguby dotychczas nikt nie podjął.

Wspomnianą kwotę, zdeponowaną obecnie w kasie Spółdz. Wydawn. „Zryw" (Czerwonej Armii 18) można odebrać do dnia 8 października br. W wypadku nie odebrania pieniędzy — Spółdz. „Zryw" przekaże je na cele społeczne.

Sport

BRDA — KOLEJARZ (Olsztyn) 5:0

Mecz piłkarski o wejście do II Ligi między Brdą (Bydg.) a Kolejarzem (Olsztyn) zakończył się wysokim zwycięstwem Brdy 5:0 (2:0).

Bramki zdobyli: Adamowicz, Nowacki, Nowak, Wiśnicki i Andrzejewski.

Szczegóły podamy później.

Na fali dnia

„Palący" problem

W dniach ostatnich odbyło się zebranie komisji koordynacyjnej kioskarzy Bydgoszczy, na którym poza omówieniem szeregu zagadnień interesujących zebranych, poruszono także sprawę, która zainteresuje zapewne szerokie rzesze mieszkańców naszego miasta — a mianowicie sprawę permanentnego niemal braku papierosów „Górnik" na terenie Bydgoszczy.

Liczni palacze niemal codzień zwracają się z tego powodu z pretensjami do kioskarzy, którzy — niestety — nic nie mogą na to poradzić, gdyż przydziały „Górników", które otrzymują co pewien czas z dwóch hurtowni bydgoskich — wobec wielkiego popytu — rozsprzedawane są częstokroć w ciągu kilku godzin.

Tym razem jednak z pretensjami wystąpili właściciele kiosków, a „tłumaczył się" przedstawiciel Zakładów Sprzedaży PMT z Torunia. Zgodnie z jego wypowiedziami rozdział tytoniu w skali ogólnokrajowej ujęty jest w plan, którego przekroczyć nie można. Bydgoszcz, jako stolica Pomorza, otrzymuje ze wszystkich miast naszego województwa największy przydział.

Takie wyjaśnienie złożył przedstawiciel PMT. Wiemy jednak, że niestety — mniej więcej od połowy sierpnia — zamówienia bydgoskich hurtowni są przez Zakłady Sprzedaży PMT w Toruniu systematycznie zmniejszane. A 2, 6 i 13 września w ogóle nie otrzymano „Górników". Dlaczego? Prawdopodobnie nie było ich w tym czasie w PMT w Toruniu. [illegible] nasuwa się pytanie — dlaczego?

Wiemy również, że „Społem" w Bydgoszczy interweniowało już w tej sprawie w swej centrali w Warszawie, ale nie otrzymało jeszcze odpowiedzi. Czy nie byłoby wskazane, by Zakłady Sprzedaży PMT w Toruniu zwróciły się bezpośrednio do PMT w Warszawie o takie zwiększenie przydziału papierosów, które zadowoliłoby wciąż wzrastający popyt?

Pomyślne załatwienie sprawy „Górników" leży w interesie i palaczy i PMT. Ci pierwsi przestaną wreszcie sarkać, a PMT przez nasycenie rynku zwiększy wydatnie swoje obroty. Bo przecież tytoniu z pewnością u nas w Polsce nie brak! (z)

List ze Szczecina

Szczecin buduje trasę N-S

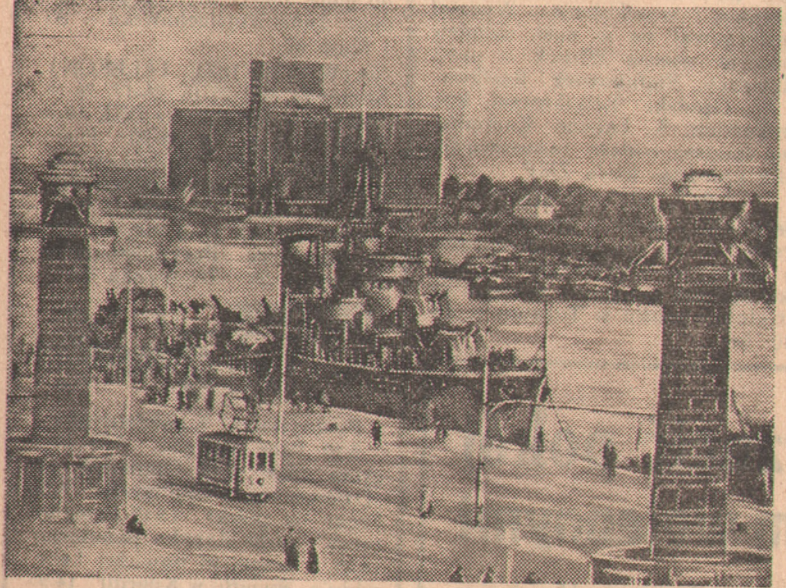


Szczecin, w październiku. Ostatni raz byłem w Szczecinie wiosną 1947 r. Stojąc na Wałach Chrobrego, obserwowałem Stare Miasto. Poszarpane mury, hałdy gruzów, jedno, ogromne rumowisko.

Wśród ruin widniały małe emaliowane tabliczki z polskimi nazwami ulic. Trudno było zrozumieć w jaki sposób ci, którzy wieszali te tabliczki przebrnęli przez gruz, zgliszcza, zwały cegieł i gmatwaninę żelastwa. Stare Miasto było wówczas niedostępnym rezerwatem ruin i zgliszcz.

Dzisiaj jest inaczej. Zniknęły wypalone grożące upadkiem mury. Zniwelowano teren. Środkiem zburzonej dzielnicy biegnie szeroka wstęga nowobudowanej arterii komunikacyjnej. Widać grupki robotników i junaków „SP", słychać łoskot oskardów i młotów. Z turkotem toczą się żelazne wagoniki, chmury ceglanego pyłu unoszą się w powietrzu. Nad Odrą wre praca. Szczecin buduje wielką arterię komunikacyjną, mającą dla miasta takie same znaczenie, jak trasa W—Z, czy Nowomarszałkowska dla Warszawy. Szlak ten to „arteria nadodrzańska", to szczecińska „trasa N—S", trasa Północ—Południe.

Przebiegać będzie równolegle do brzegów Odry Zach., począwszy od południowych krańców miasta, od przedmieścia Pomorzany, aż ku najbardziej na północ wysuniętym dzielnicom. Będzie stosem pacierzowym zespołu miejskiego, główną magistralą Wielkiego Szczecina. By docenić jej wartość, trzeba uzmysłowić sobie fakt, że Szczecin to rozległe, portowe miasto rozrastające się wzdłuż brzegów Odry, rozciągnięte z północy na południe, że brzegi rzeki to nabrzeża portu morskiego i rzecznego. Życie przemysłowe i handlowe grupuje się nad brzegami Odry, dzielnice mieszkalne leżą w głębi miasta.



ORP „Błyskawica" przy Wałach Chrobrego w Szczecinie. W głębi elewator zbożowy. Arch. IKP

Szczecińska trasa N—S, której projekt opracowała grupa inżynierów z prezydentem miasta inż. Piotrem Zarembą i inż. Adolfem Ciborowskim na czele — przetnie więc Szczecin na rejon przemysłowy i mieszkalny, a zarazem połączy Północ z Południem.

Jak będzie wyglądała ta największa inwestycja Szczecina, inwestycja, która w ogromnym stopniu wpłynie na wygląd miasta?

A więc przede wszystkim: arteria szybkiej komunikacji kołowej. Od Pomorzan przez śródmieście, Grabów, Żelechowo, Gocław, Stołczyn aż po Skolwin. Odcinek ok. 30-kilometrowy, biegnący u stóp wysokiej, zielonej skarpy ,dochodzącej miejscami do 80 m wysokości. Na odcinku od dworca po Wały Chrobrego powstanie bulwar roboczy dla żeglugi kabotażowej i detalicznej obsługi śródmieścia przez towarową żeglugę rzeczną. Nabrzeże robocze powstanie w miejscu, gdzie jeszcze dzisiaj przebiega ulica Vasco de Gama. Bulwar mieć będzie od 15 do 22 m szerokości.

A arteria komunikacyjna to dwie szerokie, jednokierunkowe jezdnie ruchu szybkiego, przedzielone pasmem zieleni, torowisko tramwajowe, ścieżki dla rowerów, chodnik spacerowy, wreszcie piękna promenada z widokiem na Odrę.

Z jednej strony szczecińską trasę N—S zamykać będzie tętniąca pracą rzeka, z drugiej wysoka skarpa z królującym na niej Zamkiem Piastowskim. Piękne architektonicznie, zabytkowe budowle ,jak Zamek, Stary Ratusz, czy kamienica Łozów odsłonięte zostaną przez usunięcie brzydkich, secesyjnych budynków i w ten sposób wmontuje się je w piękną całość. Zabytkowy kościół św. Jana już dzisiaj wyraźnie jest widać z punktów, którymi przebiegać będzie arteria nadodrzańska.

Ogromna to inwestycja, planowana z rozmachem i energią, inwestycja, która stanie się dumą mieszkańców Wielkiego Szczecina. Ukończenie jej przewidywane jest w ramach planu 6-letniego.

Większość prac wykonują junacy z brygad „SP". 15 września zakończyli oni budowę torowiska tramwajowego na 4 odcinku arterii. Mimo, że ze względu na wielkie nasilenie robót przy drugim odcinku, torowisko budowało znacznie mniej junaków, niż przewidywano uprzednio — roboty ukończono o 6 dni wcześniej, oszczędzając ok. 2 mil. zł. Wyróżnili się przytem junacy: Feliks Michalczyk i Jerzy Ciołek.

...Stojąc na Wałach Chrobrego obserwuję przebieg robót. Dosłownie w oczach znikają gruzy i rośnie szeroki pas nadodrzańkiej arterii. Znika rumowisko Starego Miasta, a powstaje wielka trasa, która połączy najdalsze dzielnice Szczecina, usprawni pracę portu, ułatwi komunikację.

Od ciemnej wody Odry i od grubych, wiekowych murów Zamku Piastowskiego, odbija się dalekim echem stuk oskardów i młotów łoskot wagoników i okrzyki pracujących junaków. Szczecin buduje trasę N—S. **J.**

Nowy rząd Libanu

Agencja France Presse donosi z Bejrutu o utworzeniu tam nowego gabinetu. Na czele rządu stanął Gabriel Hanas.

Manewr KATA BYDGOSZCZY

(Dokończenie ze strony 2)

to przeważnie młodzi mężczyźni, a nawet chłopcy w wieku 13—14 lat, którzy zginęli m. in. w zbiorowej egzekucji harcerzy. Zbrodnie te były dziełem formacji dowodzonych przez Braemera. W posiadaniu władz polskich znajdują się wyczerpujące dowody tych przestępstw.

Sprawa Braemera była rozpatrywana przez brytyjski trybunał ekstradycyjny w Hamburgu. Materiał dowodowy, przedstawiony przez władze polskie, był tak przekonywujący, że oskarżony nie usiłował nawet zaprzeczyć podniesionym przeciw niemu zarzutom, przyznając „że dnia 10 września 1939 r. kazał rozstrzelać w Bydgoszczy polskich cywilów, ale... „tylko dwudziestu". Na skutek wspomnianego już wniosku Braemera o niewydawanie go władzom polskim trybunał ekstradycyjny „odroczył" rozprawę, nie wyznaczając terminu następnej sesji.

Korespondent dyplomatyczny PAP, który zapoznał się ze wstrząsającymi materiałami dowodowymi w sprawie Waltera Braemera zauważa, że manewr tego krwawego przestępcy wojennego może być niebezpiecznym precedensem, a także stanowi jeszcze jedną cegiełkę wielkiego muru, jakim brytyjskie i amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech odgradzają się od postanowień układów w Londynie i Moskwie.

ECHA STADIONÓW

W międzynarodowym meczu lekkoatletycznym Finlandia — Czechosłowacja Koskela (Finlandia) przebiegł 5000 m w czasie 14,13,2 i uległ Zatopkowi zaledwie o centymetry. Czech oświadczył po meczu: „Następnym razem Koskela mnie pobije". Ciekawe jest zdanie tyczkarza i fizjologa amerykańskiego Richarda Gansiena, który obecnie trenuje tyczkarzy fińskich. Powiedział on, że obserwował już wielu długo dystansowców, ale żadnego z nich nie można porównać z Zatopkiem. Czech przed biegiem ma puls 56, po biegu zaś 132, podczas kiedy wielu innych znanych biegaczy po wysiłku sportowym miało 200 uderzeń pulsu na minutę.

* * *

Ex-mistrz świata wagi średniej Marcel Cerdan rozpoczął w obozie treningowym Loch Sheldrake'a przygotowania do walki rewanżowej z La Motta, która ma mu przynieść odzyskanie tytułu. Spotkanie Cerdana z La Motta wyznaczone zostało na 28 bm. i odbędzie się w Nowym Jorku. Francuz przygotowuje się do meczu pod okiem słynnego trenera amerykańskiego Willie Ketchum'a.

* * *



Murzyn amerykański — Stanfield uchodzi za „nowego Jesse Owensa". Podczas meczu lekkoatletycznego USA — Skandynawia wygrał on 200 m w znakomitym czasie 21,1 — co dało mu 1,016 pkt. wg. tabeli fińskiej.

* * *

Brazylia zamierza na jesień sprowadzić do swego kraju piłkarskiego mistrza Szwecji — Malmö F. F. Byłby to trzeci po Arsenal'u i wiedeńskim Rapidzie klub europejski na tournée piłkarskim po Brazylii, która w ten sposób sprawdza swoje możliwości przed przyszłorocznymi mistrzostwami świata w piłce nożnej.

* * *

Wielką nadzieją olimpijską Finlandii jest maratończyk Vilho Partanen, którego struktura fizyczna idealnie nadaje się do biegu maratońskiego. Partanan, 29-letni kolega klubowy Hietanema — jest 1,60 wysoki i waży 52 kg. Wykazał on w bieżącym sezonie rewelacyjną formę.

* * *

Karl Aage Hansen, świetny piłkarz duński, który uratował swój klub Huddersfield przed spadkiem z czołowej klasy, zamierza w tym sezonie przejść na zawodowstwo i podpisać kontrakt dla klubu włoskiego Atlanta.

* * *

Wysokość 1,90 m, waga 93 kg — oto warunki fizyczne młodego Alzatczyka Ignace'a Heinricha, w którym Francja widzi przyszłego asa olimpijskiego w dziesięcioboju. Heinrich podczas jednego dnia uzyskał w Dijon takie wyniki: 110 m pł. — 15,2, skok wzwyż — 1,90, skok w dal — 7,19, kula — 13,76, dysk — 46,44.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
Łódź, 11 Listopada 21 — tel. 150-36
Dziś i codziennie o godz. 19,15 (z wyj. poniedziałków)
„KLUB KAWALERÓW"
z udziałem Ireny Grywińskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymszy
Kasa czynna od 10—14 i od 16. 2743

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA", Łódź, Piotrkowska nr 243
W środę dnia 5 października br. otwarcie sezonu 1949/50 — PREMIERA
„PTASZNIK Z TYROLU"
Operetka w 3-ch aktach — Szczegóły wkrótce.
Bilety do nabycia od poniedziałku w kasie Teatru od g. 10 do 13 i od 17
2767

Z Torunia i okolicy
OGŁOSZENIA
do
ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO
przyjmuje Oddział IKP
Toruń, ul. Żeglarska 27

Teatr Letni „OSA" — Łódź, Piotrkowska 94 — tel. 272-70
Codziennie o godz. 19,30 w niedziele i święta o godz. 16 i 19,30 pełna humoru i dowcipu komedia muzyczna P. Armonta i L. Marchanda
„KRAWIEC W ZAMKU"
z udziałem całego zespołu. Kasa czynna od godz. 10 2726

MEBLE UŻYWANE
WSZELKIEGO RODZAJU
komplety — pojedyncze sztuki, maszyny damskie, stare futro, piżmowce kupuje za gotówkę. Sklep Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 12.
(2780)

Maszynę
swetrową 8/70 na chodzie sprzedam — cena 140.000. — Łódź, Piotrkowska 120 m. 16. (2757

NAUKA

TRZY
miesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrzynka 163. (2744

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI, PONIEDZIAŁEK, 3 PAŹDZIERNIKA

5.10 Początek audycji. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Program dnia. 6.05 Muzyka rozrywkowa. 6.20 Gimnastyka. 6.30 Dziennik poranny. 6.50 Muzyka rozrywkowa. 7.35 Opowieść o Chopinie. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.05 Muzyka rozrywkowa. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert rozrywkowy: zespół instrumentalny M. Kostyły, kwartet Jarugi — piosenki. 14.00 Audycja ZNP. 14.55 Koncert solistów. 15.30 Otwieramy klub filatelistów. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Audycja dla młodzieży. 18.00 Reportaż. 18.15 Muzyka ludowa: kapela Ksawerego Stanickiego, zespół wokalny PR. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Traviata — opera Verdiego w 3 aktach. 21.40 Niziny — powieść E. Orzeszkowej. 22.15 Koncert rozrywkowy: orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera, H. Czyż i G. Kardaś — 2 fortepiany, R. Dzdzik, akordeon. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Reportaż z konkursu chopinowskiego. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Pokoju umeblowanego
najwyżej na I-szym piętrze dla solidnego małżeństwa — poszukuje Dyrekcja Państwowego Teatru Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy. Zgłoszenia pisemne — Państwowy Teatr Ziemi Pomorskiej lub telefonem 20-74. (2776

WOLNE POSADY

Przyjmiemy
do pracy księgowych rachmistrzów, kalkulatorów, technologów konfekcyjnych itp. Oferty z życiorysem składać: Oddział Personalny Pomorskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Bydgoszczy, Poznańska 3. (2778

SPRZEDAŻ

Wózki
dziecięce głębokie, spacerówki sprzedaje Meblostal, Gdynia, ul. Dworcowa 7 róg Starowiejskiej. Tel. 52-64. (2748

POMÓŻ zniszczonej Warszawie!

HUMOR



W KSIĘGARNI

— Tytułu powieści nie pamiętam, wiem tylko, że bohaterem jej jest młody mężczyzna, który poślubia młode dziewczę, mniej więcej w moim typie...

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-11824